Nr. 15. We Lwowie. Wtorek dnia 20. Stycznia 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Nr pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Do wyboru posła do Rady państwa polecamy

Dr. Juliana Czerkawskiego

jako kandydata przedwyborczego komitetu miejskiego.

Kółko zwolenników dr. Zbyszewskiego zerwało solidarność, nie poddawszy się większości bardzo przeważnej, która kandydaturę dr. Zbyszewskiego odrzucając, oświadczyła się 72 głosami na 116 głosujących za kandydaturą dr. Czerkawskiego. Kółko to liczy na głosy wyborców żydowskich, którzy jako centraliści, gorliwie głosować będą za Zbyszewskim, z powodu, iż tenże podał prośbę do sejmu o zniesienie władz autonomicznych w naszym kraju.

Niechże więc polscy wyborcy wezmą jak najobszerniejszy udział w wyborach, niech wszyscy pospieszą do głosowania, ażeby Szomer-Izrael i ogół żydowskich wyborców, popierany przez członków klubu postępowego, nie wziął w wyborach górę nad polskiemi wyborcami,

Lwów d. 19. stycznia.

Pozawczorajsze dzienniki wiedeńskie, wyjąwszy *Vaterland* i *Tagespresse*, umieszczają na czele apologię i obronę księcia Bismarka przeciwko zarzutowi, który mu zrobiono w sejmie pruskim, iż według depeszy Lamarmory był przed wojną prusko-austrjacką zdecydowany odstąpić Francji kraj niemiecki aż po Mozelę, i że przed posłem włoskim, Govone, wyraził się, iż jest więcej Prusakiem niż Niemcem, i podobne odstąpienie niemieckiej ziemi nie będzie sobie brał do sumienia! Centralistyczne dzienniki niemieckie okazują się więcej bismarkowskiemi niż pruskie, bo z tych ani jeden z niezawisłych nie śmiał wystąpić w obronie Bismarka. Jakie też wrażenie podobne zachowanie się *Press* i *Blattów* czyni na sfery wyższe wiedeńskie? Wobec urzędowych sprawozdań posła włoskiego, Govone, i ministra, Lamarmory, Bismark w sejmie wprost zaprzeczył, nazywając ich sprawozdanie: bezczelnem kłamstwem. Szkoda, iż Lamermora i Govone już nie żyją!

Kolej austrjacka od Leoben do Vordernberg zbankrutowała i ogłoszono już jej licytację!

W sprawozdaniu komisji sejmowej w Zagrzebiu czytamy bardzo ciężki zarzut przeciw baronowi Rauch, byłemu banowi (namiestnikowi) Kroacji. Pisze bowiem to sprawozdanie, że baron Rauch obracał publiczne pieniądze krajowe na swe prywatne cele! Co wobec tego zarzutu uczyni sejm i baron Rauch, dowiemy się wkrótce.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Kongresówki styczeń 1874.

(St.) Dziesięć lat upłynęło, jak na miejsce z którego piszę, spoglądał kraj cały z drzeniem serc i nadzieją w przyszłość lepszą; dziesięć lat upłynęło jak w powiecie Miechowskim rozgrywały się sprawy, mające stanowczo zaważyć na szali przyszłości narodu; niestety! — niedojrzałość robót przygotowawczych, ciemnota ludu, obojętność i nieufność w własne siły większych właścicieli, i brak zdolnych wodzów, tak fatalnie zaciężyły na tej przyszłościowej szali, żeśmy tu przez czas jakiś zwątpili i prawie zrozpaczyji zupełnie. Lud, oszołomiony pozornemi dobrodziejstwami rządu; szlachta, przygnieciona materjalnie i apatycznie upadła duchowo, miasta wyludnione z czoła młodzieży i zniszczone kontrybucjami; szkoły przekształcone w duchu ogłupienia i moskwiczenia; nie byłyż słusznym powodem tego niemęzkiego zwątpienia i rozpaczy?

Kiedy jednak, ciągle zwiekszające się podatki, ciężkie nabory rekruta, a cięższe jeszcze 400 i 800-rublowe okupy wojskowe, wyludniły chaty włościan z najsilniejszych rąk do pracy, a skrzynie ich wypróżniły ze srebrnych, za dawnych czasów oszczędnością i pracą zgromadzonych pieniędzy, i chłopek nasz swoim prostym, zdrowym rozumem dostatecznie poznał i ocenił, bo dotkliwie uczuł, cele i dążności tych tak okrzyczanych dobrodziejstw moskiewskich; kiedy większość szlachty pracą, kierowaną duchem rolniczego postępu, potrafiła już sobie nagrodzić straty, jakie poniosła przez, z własnej swej winy po moskiewsku rozwiązaną kwestję włościańską; kiedy miasta nasze, choć zwolna, ale z dniem każdym się podnoszą; a młode pokolenie pomimo nieprzyjacielskiej tendencji z góry, idzie w narodowym celu drogą nauki zdrowej, odznaczając się już dzisiaj w kraju i między obcymi, nic dziwnego że nam znów serca goręcej bić zaczynają, że zwątpienie ustąpiło miejsca jakimś nieokreślonym jeszcze, ale błyskającym już nadziejom, że coraz będzie lepiej, że dobrze być musi, że: „Nie zginęła i nigdy nie zginie!“

Zanim jednak o czemś ważniejszem napisać będzie nam tu wolno, użyczcie miejsca w *Gazecie* na notowanie drobnych ale charakterystycznych faktów z codziennego naszego życia. Faktów tych mamy dosyć, a zaczynamy od osobiście was inostrańców (cudzoziemców) obchodzących nowych przepisów o paszportach zagranicznych, na podstawie których mieszkańcy tak Lwowa, jak Łobzowa, Nev-Jorku i Pekinu, jeżeli im przyjdzie ochota zakosztować rozkoszy naszego rajskiego życia, opłacać odtąd muszą podatek do wszechrosyjskiego skarbu; podatek pogłówny znaczny i uciążliwy, bo bez uwagi na stan i zamożność opodatkowanych 2 ruble srebrne od głowy wynoszący. Ale skarbowi i skarbnikom moskiewskim potrzeba dziś pieniędzy dużo, — dużo; nie wystarczają już ani podatki zwyczajne i nadzwyczajne, ani nadzwyczajniejsze, w rozbójniczy prawie sposób wydzierane przez saulerów akcyznych kary i kontrybucje; skubać więc muszą gdzie i jak im się uda, czy to zagranicznych czy krajowców; — pierwszym np. podatkując paszporta, drugim odmawiając bądźto zwrotu, przemocą na rzecz skarbu wydartych a nienależnych zaliczeń, bądź też wbrew słuszności i wyraźnym przepisom prawa (jeśli u nas jest prawo), niezwalniając od opłat podatków i kar najniesprawiedliwiej wymaganych, dopóki interesanci, petersburgskim łapownikdm grubo się nie opłacą. Daję tu przykład zaraz. W lipcu 1869 roku, grad zniszczył zasiewy rolne w znacznej części powiatu Miechowskiego. Przepisy tutejsze, rolników nawiedzonych klęską gradobicia do r. 1871, zwalniają od podatków gruntowych; to też władze miejscowe po należytem sprawdzeniu klęski, podatków tych nie wymagały, przedstawiwszy wyżej raport o zaszłem zniszczeniu posiewów. Raport ten i cała sprawa przeszło cztery lata leżały gdzieś pod stołem u referentów skarbowych w Petersburgu i w miarę tylko, jak który z poszkodowanych umiał postarać się o wydobycie ich na wierzch, przychylnie załatwiane zostawały. Blisko jednak 300 prostaczków, którzy wierząc w czystość i pewność interesu, nie dołożyli... starań o ostateczne przyznanie allewiacji, płacić dziś muszą nietylko nienależący się, i nie z ich winy zaległy podatek, ale nadto i kary od niego za całe lat cztery po 1 od sta miesięcznie. Słuszność każe nam tu zapisać, że miejscowości, którym alewiacja przyznaną została, prawie najmniej z nawiedzonych gradem. ucierpiały wtedy. Niezasłużony ale szczęśliwy!

Darujcie mi teraz troszkę miejsca i czasu, i pozwólcie zapoznać się z powiatową znakomitością naszą, panem komisarzem włościańskim. Wkrótce po powstaniu 1863 roku, zjechał do nas praporszczyk od piechoty. Arkadji Stahl, przeznaczony prosto z pułku, z najniższego oficerskiego stopnia na dygnitarza uczreditielnoj szajki, — komisarza włościańskiego, i od razu wsławił się wśród kolegów swoich brudną chciwością i lisią, prawdziwie niemiecką chytrością, w śród mieszkańcow, których zaś najechał zasłynął jako zaciekły a interesowny szlachto- i polako-żerca. Kiedy przed paru laty zachwiał się byt komitetu urządzającego i liczbę komisarzy włościańskich miano znacznie zmniejszyć, chytry Niemczyk chcąc się utrzymać na zyskownej posadzie, upatrzył sobie i wziął za żonę jakąś podstarzałą generalską kuzynkę z wysokiemi protekcjami w Petersburgu; a gdy przez protekcje te nietylko utrzymał się na powiatowem komisarstwie, ale został zarazem pełnomocnikiem obdarowanego wielkiemi dobrami w powiecie tutejszym ministra wojny Milutyna, chciwość popchnęła go do tak krzyczących nadużyć, że przed paru miesiącami zjechać tu musiała komisja gubernialna dla zbadania i ukarania bezpraw praporszczyka — komisarza, a chociaż to kruk krukowi oka wykłuwać nie lubi, komisja ta była przecież zmuszoną wykryć i uznać karygodność postępków p. Stahla.

Jednakże choć mu dowiedziono przestępstwa gwałtownego wdzierania się i zaboru cudzej własności; choć zkądinąd wykryto bezprawny, na wielkie rozmiary dokonywany przez opiekuna włościan, rabunek leśny w lasach donacyjnych, Stahl jest dalej komisarzem włościańskim, z odkryć komisji się śmieje i głośno się odzywa, że nie gubernator jego ale on gubernatora, gdy zechce, z posady usunie, bo ma protekcje, bo i Milutyn i inni donatarjusze jak np. Pisarew, winni mu dużo dżenieg, więc ich nosi w kieszeni, i robić muszą co on tylko zechce, a na dowód swych potężnych wpływów przytacza, że wkrótce przy nowej organizacji sądownictwa, zostanie prezesem sądu powiatowego w Miechowie, i już sobie pomocników zmawia i nominacje przyrzeka. Myślicie że to przechwałki, nie, jestem pewien, specjalista Stahl zostanie sędzią powiatowym, bo tutaj protekcje i pieniądze wszystko zrobić potrafią, a pan praporszczyk nazbijał już dużo rubli przez krótki czas swego upełnomocnionego komisarowania. Gdyby jednak p. Arkadij list ten mógł czytać, radzilibyśmy mu po chrześciańsku, aby pamiętał o tem, że choć poczciwy Milutyn rachunki z administracji łatwo akceptuje, choć z palatą, i oddziałem finansowym w Petersbur-

Przegląd teatralny.

(„Krwawe wesele“ czyli „Noc św Bartłomieja“.)

Młody poeta niemiecki, Albert Lindner, który przed kilku laty dał się zaszczytnie poznać tragedją, uwieńczoną na konkursie: „Brutus i Collatinus“, napisał przed dwoma ponoś laty sztukę, która wkrótce obiegła z szalonem powodzeniem sceny niemieckie, a z Wiednia, gdzie grywa ją Laube w swym „Teatrze miejskim“, dostała się w przekładzie A. Urbańskiego i do nas. Oglądaliśmy ją po dwakroć w ubiegłym tygodniu (d. 9. i 11. bm.)

„Noc św. Bartłomieja“ nie jest dziełem, z któregoby przebłyskiwała iskra geniuszu, ale pracą wytrawną, świadomą swoich celów i środków, nacechowaną znamionami siły w charakterystyce, jakoteż umiejętnością w wywołaniu sytuacyjnych efektów. Gdyby można tu użyć porównania, powiedziałbym, że goruje w niej ta własność, którą pozytywizm chciałby wszczepić społeczeństwu. Jestto przedmiotowa treściwość w rozprowadzeniu głównego pomysłu, a wielka potęga plastyki w uwydatnieniu zarówno poetycznej, jak, że tak powiem, moralno-religijnej tendencji. Ta tendencyjność płynie z ogólnego kierunku dzisiejszego teatru w Niemczech. Walki religijne, rozpasane dzisiaj na całym przestworze środkowej Europy, a prowadzone orężem myśli i parlamentarnego terroryzmu, nie ustępują w sile i zaciętości wielkiemu zapasowi reformatorskiemu we wieku XVI. Jak wówczas ze skażonego celami hierarchicznemi i wewnętrzną zgnilizną katolicyzmu wyłoniła się, niby nieunikniona konsekwencja postępu: reformacja, tak dziś w celach mniej czystych i mniej religijnej szczerości w sobie mających, wydobył się z mętnej zawieruchy, spowodowanej fatalnymi uchwałami watykańskiego soboru, starokatolicyzm, uważający siebie za postęp, a uważany przez nas raczej za ustępstwo na rzecz idei obcej religijnemu poczuciu — idei państwa. Dziś nietylko potrzebą, ale i modą jest w Niemczech walczyć przeciw katolicyzmowi, a w dalszej konsekwencji, odsłaniać i w pogardę oddawać wszystkie grzechy dogmatu i hierarchii katolickiej. Scena nie może walczyć o dogmat; jej więc przypadła rola okazania w jaskrawem świetle wszelkich błędów i zbrodni, jakich się dopuściła hierarchia katolicka w szeregu wieków. Praca to ponętna i łatwa — bo rejestr win był przydlugi. Do najciemniejszych epizodów w dziejach reakcji katolickiej przeciw religijnym przeobrażeniom XVI wieku należała noc św. Bartłomieja; Albert Lindner poświęcił cały zasób istotnego talentu i całą siłę jednostronności, którą cechuje się liberalizm niemiecki, ażeby w świetle łuny i w purpurze krwi odmalować ten niezawodnie smutny ustęp historji francuskiej, o którym umierający l'Hopital powiedział: *Excidat illa dies aevo!* Osnową dramatu są dwa historyczne, ściśle ze sobą powiązane zdarzenia: zaślubiny Małgorzaty de Valois z Henrykiem, królem Nawarry i Bearnu, późniejszym Henrykiem IV., i w ślad za nimi postępująca rzeź Hugenotów, zarządzona przez Katarzynę Medycejską i Karola IX. w nocy z dnia 23. na 24. sierpnia 1572. Dramat zatem obejmuje w sobie kilka dni tylko z dziejów, gdyż zaślubiny odbyły się dnia 18. sierpnia. Wprawdzie w historji Karol IX. nie umiera wnet po Bartłomiejowej nocy, ale akcja dramatu nie popełnia logicznego błędu, wiążąc ściśle obydwa wypadki. Jest bowiem rzeczą niezawodną, że śmierć Karola IX. była, psychologicznie stawiąc pytanie, bezpośredniem następstwem mordu na Hugenotach. Zabiły go bowiem wizje i zgryzoty sumienia, pochodzące z pamięci najokropniejszego aktu, jaki wywołał idjotyczny, niepowściągliwy i obłudny jego umysł.

Nie będziemy zatem powtarzać osnowy dramatu. Powiemy tylko na zaletę jego, że poeta rozwinął w nim ogromny, odurzający czasami zasób intuicyjnego poczucia dziejów; umie on patrzyć bystro we fizjognomie zagadkowych figur historycznych i wlewać w nie potężny zasób charakterystycznego życia. Stworzył cały szereg postaci, mniej albo więcej odgadniętych, ale bądź co bądź, wyposażonych silną wyrazistością charakteru i wielką pełnią duchowego życia. Ta jędrność, bogactwo i plastyka charakterów stanowią podstawę silnego i elektryzującego wrażenia, jakie dramat wywiera. W charakterystyce tej nie zawsze zachowano wierność, ale wszędzie prawie uderza psychologiczne prawdopodobieństwo. Nie możemy być całkiem pewni, że Karol IX. albo Henryk z Nawarry byli istotnie takimi, jakimi kreśli ich Lindner, ale musimy mu przyznać, że z danych historycznych, jakie nam przekazały zarówno pamiętniki współczesne, jak nowsze badania historyczne, takimi najprawdopodobniej być mogli. Nie tylko zaś umie Lindner ujmować tło postaci, ale co bywa częstokróć trudniejszem, umie na tle raz obranem niby na kanwie, z werwą i rzadką konsekwencją snuć rozwój charakterów. Nie ma w całej galerji tak trudnych i zawikłanych charakterów, jak Henryk z Nawarry, Katarzyna Medycejska, Karol IX, Małgorzata de Valois, ani jednej, której naturalny rozwój poetaby wykrzywił. Mogły one być innemi w historji (a nawet; szczególnie Karol IX. były!), ale stawszy się raz takiemi, jak to częściowo wymarzył, częściowo zaś bystrą refleksją wywnioskował autor, nie kłamią sobie, ale rozwijają się naturalnie i logicznie.

Charaktery zatem w tej sztuce są potęgą dominującą i one to warunkują cały rozwój akcji, która aż nazbyt odstępuje od historji, przeczy istocie dramatyczności i staje się prawie dziwolężną. Przyjąwszy jednak takie charaktery, potrzeba przyjąć i taką akcję. Karol IX. występuje w tej sztuce, jako natura mająca w sobie nader wiele dobrych instynktów serca, mająca nawet popęd ku rozwinięciu wielkiej niezawisłości i energii czynu, ale przygłuszona, jakoby kwiat chwastami, przywalona kolosalną postacią matki, zmuszona stłumić w sobie inteligencję i wolę, myśl i serce, a zanurzyć się w ciasnym obrębie czysto-wegetacyjnego życia Kreteńczyków. Ten Karol IX., którego usunięto od wszelkiego udziału w rządzie i wpływu na tok zdarzeń, pchnięty w kolej życia nieprzedstawiającego interesu ani urozmaicenia, staje się idjotą, pod którego czaszką drzemią jednak lepsze myśli i lepsze dążności. Jestto żywot na pozór zwierzęcy, a w istocie nie bez głębszej treści. Król je kandyzowane migdały, bawi się psami i pisze ritornelle, ale nie dlatego, żeby większego nic zdziałać nie umiał... To tylko przygniecenie spowodowane przewagą wielkiej, demonicznej siły jego matki, która pokonała go strachem i obłudą, a teraz majakami sztuki czarnoksięzkiej bawi się jego idjotycznym umysłem. Potrzeba jednak sprowadzić wielką sytuację albo inną wielką a moralną inteligencję, któraby w przeciwnym kierunku zatrzęsła zniedołężniałym umysłem Kreteńczyka, a wnet wyprostują się nerwy jego ducha i zrzuci ze siebie gniotący Atlas florentyńskiej intrygantki.

Tak się też stało — rozmowa z Colignim wzbudza w nim uśpioną dążność do światła, miłości i prawdy, a wielka sytuacja: dramat rzezi, otrząsa go z jarzma i powraca Francji króla a ludności człowieka. Charakter ten, jak mi się zdaje, w ten tylko należy pojmować sposób. Przeprowadzony on przez poetę ze znakomitą bystrością psychologiczną, a przez p. Ładnowskiego odegrany z nieporównanem mistrzowstwem. Najtrudniejszem zadaniem dla artysty było odmalowanie tego, siebie trawiącego i w sobie nurtującego żywota człowieka-rośliny. Ów pozorny kretynizm Karola IX., przedzierzgający się następnie w charakter zgorzkniały, sceptyczny, „chory na życie“, jak mówi Małgorzata, a szarpany nielitościwie wyrzutami sumienia, przedstawia olbrzymie pole dla ciekawej zarówno pod względem patologicznym, jak dramatycznym charakterystyki. Pole to zmierzył z genialną intuicją nasz wielki artysta i wyciosał postać, mimo pewnego idjotyzmu w niej tkwiącego, po ludzku silną i sympatyczną. Ten to właśnie rys człowieka zidjotyzowanego chwilowo zupełnem cofnięciem się po za sferę myśli, z której wyrzuciła go matka „medycejska“, uwydatnił p. Ł. w pierwszem przedstawieniu sztuki bardzo silnie i trafnie, przezco charakter Karola nabrał wiele osobnego interesu; w drugiem zaś niepotrzebnie go zatarł, a przynajmniej zbyt słabo zaznaczył, przezco wiele wyrażeń Karola IX. straciło swe uzasadnienie. Ale powracamy do samego dramatu.

Ma on zresztą ogromne wady; pomimo pulsującego w nim bujnym prądem życia niema właściwej dramatyczności. Nie wprowadza do zapasu tragicznego sił równorzędnych, ale grupuje klikę ludzi przewrotnych aż do przesady, albo niedołężnych, i rzuca ich niby sforę ogarów na szlachetny, idealnymi aż do przesytu barwami odmalowany obóz Hugenotów, którzy nieprzeciwstawiają czynnego oporu sprzysiężonym na siebie żywiołom, schroniwszy się za palisady męczeńskiej idei. W ten sposób niema tu walki rzeczywistej, ale znęcanie się prostej siły nad prawem; w „Nocy św. Bartłomieja“, myśl Hugenotów nie została dramatycznie pokonaną, ale przewagą pięści, a raczej dżirytu i rusznicy, ubezwładnioną. Henryk z Nawarry (jako charakter nakreślony wybornie) tuła się po scenie na to, ażeby służył za ofiarę eksperymentów pirotechnicznych Katarzyny. Dramat niema duchowego ogniska, około którego gromadziłyby się interesa i dążności występujących osób, składa się z licznie postawionych stosunków, z których każdy obudza wiele żywego interesu, ale odwraca myśl od całości. Jest to dramat familijny a obraz historyczny. Żywioły dramatyczne tkwią tylko w stosunkach rodzinnych osób, grających główne role. Interesuje nas z osobna stosunek Katarzyny do Małgorzaty, tejże do Henryka z Nawarry, Karola IX. do Katarzyny itd., ale wszystko to łamie dramat na szereg epizodów, którym brak wyższej, ideowej syntezy.

Na początku już wskazaliśmy tendencyjność dramatu. Raz jeszcze zauważmy, że ta to właśnie tendencyjność, pełna przesady i braku miary, najbardziej szkodzi sztuce. Przepełnia ją bowiem nowożytnemi pojęciami, których stulecie Katarzyny

gu, a gubernatorem w Kielcach, poradzić sobie nie trudno, choć spędzony ze stołka na balu szlachcic, bał się pokalania szlacheckiej dłoni, dłonie jednak pokrzywdzonych mieszczan i bezrolnych nie są tak lękliwe i łaskawe, jak nie był już lękliwym, wobec jego komisarskiego znaku, dowcipny język tej mieszczki miechowskiej, co mu publicznie i bardzo głośno zwróciła uwagę, że nie ten św.... co swej własności broni, ale ten co w cudzej roli ryje. (Stahl przemocą kopał rowy w gruntach miejskich Miechowa).

Kiedy trochę wyżej wspomniałem o spędzeniu ze stołka szlachcica na balu, może by mi więc należało dłużej tu pomówić o tych balach wyprawianych na nieporosłych jeszcze mogiłach bohaterskich ofiar Miechowa, na mogiłach Straszewskich, Gajzlerów, Moszyńskich, Horochów i setki poległej braci, możeby mi należało dać z nich szczegółowe, imienne sprawozdanie, ale dość już grzebania w kałużach śmieci i błota, i czas zakończyć przydługi list ten zapisaniem odkrycia zrobionego świeżo przez ks. Władysława Siarkowskiego o dniu śmierci i miejscu pochowania zwłok bohatera z pod Racławic, Bartosza Głowackiego. Odkrycie to zdaje nam się ważnem i pocieszającem, zwłaszcza wobec zarzutu zrobionego przez jenerała Kazimierza Małachowskiego, dowódcę artylerji naszej pod Racławicami, a ogłoszonego przez śp. Karola Balińskiego (*Dziennik literacki* r. 1862 nr. 61), jakoby Bartosz po wojnie kościuszkowskiej wydanym został w austrackie rekruty. Oto więc co pisze ks. Siarkowski opierając się na znalezionym dokumencie urzędowym: „W kaplicy na cmentarzu, zwanej ogrojcem (przy kościele kollegiaty kieleckiej), znajduje się grób, w ktorym spoczywały przez kilkanaście lat, zwłoki Bartłomieja Głowackiego, zwanego kumem z pod Racławic, zmarłego w szpitalu kieleckim 9. czerwca 1794 roku. Zwłoki te następnie wydobyto i pochowano na cmentarzu kościelnym między dwoma wiązami po prawej stronie kościoła, obierając za punkt fronton główny i drzwi wielkie kościoła.

P. S. W tej chwili dowiaduję się o wyjściu nowych surowych przepisów, przez które rząd nasz bierze w szczególną ojcowską opiekę księży i... gęsi; ale o tem już kiedyindziej.

Posiedzenia sejmowe.

Dwudzieste czwarte posiedzenie d. 17. stycznia 1874.

Początek posiedzenia o godz. 11 rano.

Przewodniczący marszałek ks. Leon Sapieha. Ze strony rządu obecny wiceprezydent namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Protokół przyjęto bez zarzutu.

W dalszym ciągu weszły do sejmu następujące petycje.

1) Gmina Lipnica Murowana, o zaprowadzenie posterunku żandarmerji w Lipnicy. 2) Woźniakowski Piotr, dyrektor teatru prowincjonalnego w Stanisławowie, o subwencję. 3) Kisielka Karol, właściciel dóbr Mokrotynca, oświadcza gotowość przyczynienia się do wprowadzenia w życie uchwalonej szkoły leśnictwa. 4) Starasól, gmina, w przedmiocie rektyfikacji warzelni soli w Starejsoli. 5) Julia Gromicka, wdowa po nauczycielu szkoły głównej w Złoczowie, o udzielenie jednorazowego wsparcia z funduszu krajowego. 6) Gmina Duba, w starostwie Dolińskiem, o prawo pobierania ropy, i o zniesienie monopolu soli. 7) Wadowice, gmina miejska, o zaprowadzenie sądu obwodowego w Wadowicach. 8) Lesiecznikі, gmina, z przedstawieniem przeciw nakazowi c. k. starostwa w Zaleszczykach, w przedmiocie zapłacenia 614 złr. 37 1/2 ct. tytułem konkurencji do budowy pomieszkania dla parocha. 9) Zaleszczyki, Wydział powiatowy, w przedmiocie zaprowadzenia gmin zbiorowych i przyznanie Wydziałowi powiatowemu władzy wykonawczej. 1) Gminie miasta Śniatyna prawo pobierania mostowego na rzece Prucie. 11) Obszarowi dworskiemu w Tomicach pow. Wadowickim, prawo pobierania przewozowego na rzece Skanie. 12) Obszarowi dworskiemu w Przeciszowie, powiatu Wadowickiego, prawo pobierania przewozowego w gminie Podolszu na rzece Wiśle. 13) Obszarowi dworskiemu w Sufczynie, powiatu Bireckiego, dalsze prawo pobierania mostowego na rzece Stubnicy, na drodze z Birczy do Iskani. 14) Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu, powiatu Złoczowskiego, prawo pobierania myta mostowego na Pełtwi pod Kutkorzem. 15) Obszarowi dworskiemu w Bóbrku, powiatu Chrzanowskiego, prawo pobierania przewozowego w Gromcu na Wiśle. 16) Gminie Bukaczowce powiatu Rohatyńskiego, wraz z tamtejszym obszarem dworskim, dalsze pobieranie mostowego na rzece Świrz w gminie Bukaczówce.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące sprzedaży, należnej do funduszu krajowego policyjnego realności przy św. Marji Magdaleny we Lwowie pod nr. 20 2/4. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Wydział krajowy wnosi:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do pozbycia w drodze sprzedaży realności pod l. 20 2/4 do majątku zakładowego krajowego funduszu policyjnego należącej."

Z następnych pozycji zdaje sprawę p. Gross, jako członek Wydziału krajowego. Przedewszystkiem referent wnosi ustawę stanowiącą, że koncesje na pobór opłat mytniczych na rzecz funduszów powiatowych gminnych, oraz stron prywatnych, udzielane być mają na podstawie uchwały sejmu krajowego, to jest, że na przyszłość każda taka koncesja nie będzie przedmiotem osobnej ustawy, potrzebującej najwyższej sankcji.

Przeciw temu wnioskowi zabiera głos p. Krzeczunowicz, i dla oszczędzenia czasu sejmowi wnosi, ażeby koncesje takie udzielało namiestnictwo w porozumieniu się z Wydziałem krajowym.

P. Chrzanowski sprzeciwia się temu, albowiem sądzi, że sejm nie powinien wyrzekać się słusznego autonomicznego prawa na rzecz władzy rządowej.

Tegoż zdania jest p. Golejewski.

Po przemówieniu sprawozdawcy Izba odrzuca wniosek p. Krzeczunowicza, i uchwala projektowaną ustawę.

Następnie uchwalono pozwolenie na pobór opłaty mytniczej od osób przy moście Szczawnicy na drodze Krościenko-Szczawnickiej, oraz na drogach Wielicko-Dobrzyckiej w powiecie Wielickim, i Domaradzko-Strzyżowskim w powiecie Rzeszowskim.

Następnie udzielono:

Radzie powiatowej w Jaśle prawo na pobór myta drogowego w Lubli, przy drodze powiatowej Warzycko-Lubelskiej;

Radzie powiatowej w Wieliczce, prawo pobierania myta od mostu na rzece Wildze przy drodze gminnej Podywsko-Kobierzyńskiej.

Radzie powiatowej w Grybowie takież prawo na drodze powiatowej Zborowsko-Grybowskiej.

Radzie powiatowej w Nisku prawo do poboru myta mostowego przy dwóch mostach powiatowych:

a) na Panwi pod Ulanowem, b) na Rudzie w gminie Rudzie.

Radzie powiatowej w Stryju prawo poboru myta mostowego i od mostu w Hrebenowie na rzece Opór przy drodze gminnej do gościńca cesarskiego Stryjsko-Węgierskiego prowadzącej.

Radzie powiatowej w Pilźnie prawo poboru myta przy drodze powiatowej z Pilzna do Czarnej i Radomyśla.

Radzie powiatowej w Mielcu prawo poboru myta mostowego we wsi Zgórsku przy drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla.

Radzie powiatowej w Brzesku prawo pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej Bogumiłowicko-Zakliczyńskiej.

Radzie powiatowej w Bochni, prawo do poboru myta drogowego przy drodze powiatowej Bocheńsko-Ujskiej.

Radzie powiatowej w Chrzanowie prawo do poboru myta przewozowego na Wiśle w Bóbrku przy drodze powiatowej Chrzanowskiej.

Nad prośbą Wydziału powiatowego Mościskiego o pozwolenie prawa poboru myta na dojeździe od Mościsk do kolei żelaznej, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Następnie udzielił Wydziałowi powiatowemu Chrzanowskiemu koncesję na pobór myta przy drodze Trzebińsko-Lgockiej.

Następnie uchwaliła Izba:

1. Obszarowi dworskiemu w Glinny, pow. Brzeżańskim, prawo pobierania mostowego od mostów na rzece Strypie przy drodze z Pomorzan do Kozłowa.

2. Obszarowi dworskiemu w Paziowie w pow. Tarnobrzeskim, prawo pobierania mostowego od mostu we wsi Pniowie na drodze z Rzeszowa i Tarnowa do komory celnogranicznej w Chwałowicach.

3. Obszarowi dworskiemu w Busku pow. Kamionki Strumiłowej, prawo pobierania mostowego od mostów w Busku.

4. Obszarowi dwor. w Wysocku w pow. Jarosławskim, dalsze prawo pobierania przewozowego na Sanie pod Wysockiem.

5. Obszarowi dworskiemu w Lisowicach w powiecie Zaleszczyckim, dalsze prawo pobierania mostowego od mostu na rzece Serecie przy drodze z Toustego do Jezierzan.

6. Obszarowi dworskiemu w Bobrownikach, powiatu Tarnowskiego, prawo pobierania przewozowego na rzece Dunajcu pod Bobrownikami przy drodze z Tarnowa do Radłowa.

7. Gminie Święcany powiatu Jasielskiego, prawo pobierania mostowego od mostu 17° długiego przy drodze gminnej zbudowanego.

8. Gminie wraz z obszarem dworskim miasta Sokołowa, w powiecie Stryjskim, prawo pobierania mostowego na drodze gminnej w Bolechowie do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Dalej udzielono prawo do poboru mostowego od mostu na rzece Świerz, obszarowi dworskiemu w Mełnie. Nad żądaniem poboru myta m. Karczy przeszła Izba do porządku dziennego — jak również nad żądaniem skarbu państwa dębickiego o podwyższenie taryfy przewozowej na Wisłoce.

Dalej uchwalono pozwolenie poboru kopytkowego w m. Rzeszowie, Przemyślu i Brzeżanach.

Przeciwko uchwale tej zabierał głos p. ks. Kulczycki, żądając przejścia do porządku dziennego, który to wniosek po przemówieniu p. hr. Golejewskiego upadł. Z kolei przystąpiono do głosowania na dwóch zastępców członków Wydziału krajowego, ktoremi to ostatnimi hr. Badeni i p. Wereszczyński byli.

Z porządku następuje sprawozdanie Wydziału krajowego, w sprawie odłączenia m. Biecz od przedmieść i utworzenia dwóch osobnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca p. Skwarczyński.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem podzielić m. Biecz na dwie gminy.

Następuje sprawozdanie Wydz. kraj. o zezwoleniu 105 gminom wyższego poboru dodatku do podatku.

Sprawozd. p. Skwarczyński.

Powiat Bialski:

Międzybrodzie lipnickie 29pr. — Haszczarowice 48pr.

Bulowice 46 1/2pr.

Powiat Horodeński:

Repuszyńce 29pr., Dąbki 27pr. — Głuszków 35pr.

Jsaków 28pr., Żywaczów 34pr., Wierzbowce 28pr.

Targowica 35p., Hawryluk 30pr., Chmielowa 33pr.

Durdy 63pr., Gawłowice 80pr., Goleszów 25pr.

Josefsdorf 69pr., Jamy 75pr., Księżnice 78pr

Kliszów 49pr., Kawenczyn 87pr., Knapy 68pr.

Łysaków 34pr., Otałęż 66pr., Podleszany 78pr.

Szufryny 40pr., Surowa 28pr., Tarnów 35pr.

Wola wad. 32pr., Wojsław 45pr., Wola olat. 39pr.

Hamrerzów 40pr., Wola miel. 54pr., Zaduszniki 67pr.

Złotniki 80pr., Ziemniów 32pr., Wadowice d. 98pr.

Wadowice gór. 46 1/2pr.. Dobrymor 39pr., Janów 87 1/2pr.,

Powiat rudeński:

Kanafosty 30pr., Rozdziałowice 34pr., Kupowice 38pr.

Powiat samborski:

Manicz 35pr., Podmanasterek 58pr., Spryńka 28pr.

Towarnia 50pr., Barańczyce 30pr., Chlewiska 40pr.

Korniów 45pr.

Powiat śniatyński:

Mikulińce 52pr., Popielniki 27pr.

Nowosielce 37 1/2pr., Czernelica 31pr., Serafińce 35pr.

Strylce 30pr.

Powiat kałuski:

Zagórze 46pr., Bania 62pr., Brószniów 27 1/3pr.

Petruszka 34pr., Dąbrowa 49pr., Tomaszowce 27pr.

Dubowica 37pr., Tyżyłów29pr., Kopanka 76dr.

Perekosy 33pr., Podhorki 40pr., Zawój 30pr.

Grabówka 31pr., Bereznica 31pr., Słobódka 45pr.

Śliwki 35pr., Majdan 61pr., Przystup 40pr.

Wojniłów 35pr., Dołzka 34 1/2pr., Łuka 29 1/2pr.

Cwitowie 34pr., Siołko 47pr., Seredny 35pr.

Mysłów 38pr., Jaworówka 67pr., Kałusz 41pr.

Humenów 28pr., Jasień 26 1/3pr., Dołhy 28pr.

Powiat kołomyjski:

Bania Berezów 30pr.

Powiat mielecki:

Przecław 72pr., Trzciana 73pr., Breść 32pr.

Czernin 49pr., Chorżelów 40pr., Cyranka 66pr.

Roznów 46 pr., Budyłow 54 pr., Demyczow 30 pr.

Lubkowice 32 pr., Trośnianiec 26 1/2 pr.

Powiat sokalski:

Hohołów 38 pr., Ostrów 56 pr.

Powiat trembowelski:

Boryczówka 31 pr., Tiutków 29 pr., Nałuże 30 pr.

Zazdrość 30 pr., Słobudka 30 pr.. Młyniska 32 pr.

Powiat doliniański:

Debetówka 52 1/2 pr., Engelsberg 99 pr., Jaworów 36 1/2 pr.

Kniażołuka 29 1/2 pr., Lolin 91 1/2 pr., Maksymówka 50 1/2 pr.

Noworzyn 99 pr., Słobudka 39 1/2 pr., Spas 40 1/2 pr.

Tołuków 77 1/2 pr.. Teresówka 99 pr.. Turza gniła 50 pr.

Powiat horodeński:

Okno 27 pr., Probabia 43 1/2 pr.

Dalej zezwolono na pobór wyższych dodatków do podatkow gminie Posada sanocka 31 procent, gminie Zawadka 46 1/2 prct., gminie Klimkówka 46 prct., gminie Jaśliska 45 prct., gminie Między-Brodzie-Kobiernickie 49 prct., gminie Bujaków 81 prct., gminie Czudcza 55 prct., gminie miasta Brodów dodatek do podatku konsumcyjnego od gorących napojów i piwa 80 prct., i takiż dodatek gminie Tyczyna.

P. Czerkawski stawia wniosek nagłący w przedmiocie przywrócenia prawa polskiego i historji prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim, żądając odesłania tego wniosku do Wydziału krajowego, ażeby przedsięwziął odpowiednie układy z rządem.

Izba nagłość tego wniosku uznaje i uchwala go bez rozpraw.

Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego: głosujących 94, absolutna większość 50, hr. Łoś otrzymał 60. Przystąpiono do wyboru drugiego zastępcy.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Gniewosza w sprawie układania budżetów i zamknięć rachunkowych. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca wykazuje, że wniosek dr. Gniewosza jest uchwałami Izby z roku 1872 i formą układu zamknięć rachunkowych załatwionym, wnosi przejść nad nim do porządku dziennego.

P. Gniewosz nie zadowalnia się wnioskiem komisji i żąda, ażeby Izba poleciła Wydziałowi krajowemu raz już nareszcie na przyszłej sesji przedłożyć wnioski regulujące rachunkowość Wydziału krajowego. Mowca powołuje się na to, że sam Wydział zwołuje komisje i robi ankiety w celu obmyślenia odpowiedniego rachunkowego systemu, wnosi zatem, aby odpowiednią uchwałą zostało mu to poleconem.

P. Gross: Przed dwoma laty p. Gniewosz przeglądał rachunki Wydziału krajowego przy pomocy urzędników rachunkowych i miał ze swoich lustracyj Wysokiemu sejmowi zdać sprawę. Od tego czasu ciągle się pojawiają wnioski p. Gniewosza, nieokreślone, mgliste, pomimo że p. Gniewosz miał możność zapoznać się bardzo blisko z rachunkami Wydziału. Powiedziałem, że żądania p. Gniewosza są mgliste i dotychczasowym pojęciom przeciwne. P. Gniewosz między innemi nie wierzy w nieomylność rachunkowości. Co do mnie, jeżeli w jaką, to w tę jedynie nieomylność tylko mogłem wierzyć. P. Gniewosz raz żąda od komisji ułożenia budżetu i zamknięć rachunkowych podług wskazanej formy, teraz znów żąda zupełnie czego innego, bo zaprowadzenia jakiegoś nieokreślonego systemu rachunkowego. Mowca wielkie dobrodziejstwo wyświadczyłby Wydziałowi, gdyby raz wskazał, jak te rachunki mają być prowadzone, bo wiemy, że są rozmaite systemata rachunkowości, z których jeden temu, drugi innemu jest dogodny.

P. Grocholski uważa, że to nowy wniosek, oświadcza, iż nie można go podawać do dyskusji; lecz trzeba traktować wedle regulaminu.

Ks. marszałek. Ponieważ jest to wyraźny atak na Wydział krajowy, ja z mojej strony jako prezydujący w Wydziale uważam za właściwe dopuścić jak najszerszą dyskusję.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz opiera się także stawianiu wniosku p. Gniewosza pod obrady, ponieważ jest to wniosek zupełnie nowy i nagle traktowany być nie może.

P. Wereszczyński imieniem Wydziału krajowego sprzeciwia się zamykaniu dyskusji nad nowym wnioskiem p. Gniewosza dla jakichkolwiek formalnych względów. Wydział krajowy pragnie wiedzieć, jak rachunki mają być prowadzone, musi równie życzyć sobie, ażeby Izba sąd jakiś o tej sprawie wyrzekła.

Po krótkiem przemówieniu p. Zagajewskiego p. Adam ks. Sapieha obawiając się, aby wniosek p. Gniewosza nie został dla nieformalności usuniętym z pod dyskusji, wnosi, aby go uznać za nagły.

P. Zyblikiewicz utrzymuje swój wniosek. Izba odrzuca nagłość wniosku p. Gniewosza.

W dyskusji nad wnioskiem p. Gniewosza zabierają głos pp. Krzeczunowicz, Gniewosz, Grocholski i Lud. hr. Wodzicki, wreszcie p. Zyblikiewicz. Głos tego ostatniego, jako najlepiej wyjaśniający sprawę, podajemy podług zapisków stenograficznych.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Kwestja ta tak często nas zajmuje, a szczególnie tego roku tak szkodliwie na kraj działa, gdyż panowie wiecie, jak w nieprzyjaźnym obozie szkalowano gospodarstwo Wydziału krajowego i jakie wnioski z tego wyprowadzano o gospodarstwie Wydziału krajowego, że potrzeba należytego wyjaśnienia. Pozwólcie mi panowie, że krótką chwilę poświęcę na to wyjaśnienie. Kwestja ta ponawia się, że tak powiem, w skutek konfuzji trzech rzeczy odrębnych, których świat nie oddziela, a które oddzielone być powinne. Najpierw książki rachunkowe, jakie prowadzi Wydział krajowy, to rzecz jedna i odrębna. Dalej budżet i zamknięcie rachunków, to rzecz druga i znowu odrębna a trzecia rzecz i znów odrębna, to kontrola rachunkowa i administracyjna.

Otóż, gdy ktoś nie widzi kontroli rachunków administracyjnych, to zdaje mu się, że zła rachunkowość, gdy ktoś w budżecie czego nie rozumie, to zdaje mu się, że zła rachunkowość, i gdy ktoś nie ma idei, jak książki się prowadzą, znowu narzeka na złą rachunkowość.

Tymczasem jakimkolwiek systemem są prowadzone książki wewnętrzne Wydziału krajowego, czy systemem kupieckim, czy systemem kameralistycznym, to według jednego i drugiego systemu gospodarstwo może być prawidłowe albo nieprawidłowe, może być uczciwe albo nieuczciwe; również jakimkolwiek systemem książki wewnętrzne prowadzoue będą, czy systemem kameralistycznym, czy kupieckim, to znowu nie ma zupełnie żadnego wpływu na te książki, jakie nam Wydział krajowy przedkłada, t. j. na budżet i zamknięcie rachunków; bo z książek każdego systemu można budżet i zamknięcie rachunków zestawić według takiej formy, jaką mieć chcemy. Z tego wynika, że to dwie rzeczy są wprost odrębne, a trzecia znowu odrębna.

Powiedziano jeszcze, że nam brak kontroli rachunkowej takiej jakiej przykład wnioskodawca przytoczył z gospodarstwa państwowego. Ależ wiecie panowie, że na czele rachunkowości państwowej stoi naczelna kontrola rachunkowa, Obersterrechnungshof, władza niezawisła, koordynowana z ministerstwem. Dotychczas nawet nie ma ona statutu, istnieje tylko na podstawie pobieżnych zasad z 1865 r. a mimo to stoi jako władza odrębna, która wszystkie rachunki państwa kontroluje i przedkłada Radzie państwa zamknięcie rachunków. Takiej władzy rachunkowej, takiego najwyższego trybunału rachunkowości, my nie mamy, i temu Wydział nie winien, ale my winnismy, bośmy jej nie wytworzyli. A zresztą pytam się, czy przyjdzie kiedy do takiego trybunału dla naszych malutkich wydatków, wynoszących w tym roku 1,700.000 zlr.? Więc temu ani budżet ani zamknięcie rachunków, ani Wydział krajowy nie winni, tylko sejm, że tego nie zaordynował, Co się tyczy samego gospodarstwa rachunkowego, ze spokojnem sumieniem powiedzmy sobie, że jest wszędzie porządek, że jest ład największy, wzorowy, że jest uczciwość, z wyjątkiem, że gdzieniegdzie pozycje rachunkowe powinny stać w innem miejscu, a nie właściwie stoją w innem, co na całym świecie się przytrafia. Czybyśmy zaprowadzili system w myśl wnioskodawcy, czy nie, porządek w jakim przedkładany jest budżet i zamknięcie rachunków — jakikolwiek by system panował, i niech na wniosek wnioskodawcy zejdzie się ankieta i przetworzy całą rachunkowość Wydziału krajowego, budżet i zamknięcie rachunków nie będą w innej formie przedkładane jak są. Może być, że będą jaśniejsze lub mniej jasne, to jest zestawienie ich będzie bardziej uderzało w oczy lub mniej, ale rachunkowość pójdzie swoją drogą, rachunkowość zatem idzie swoją drogą, a układanie budżetu i zamknięć rachunków swoją drogą, są to więc rzeczy odrębne.

Co do rachunkowości, jak ona ma być prowadzoną, to jest co do pierwszej z tych kwestji, sejm nigdy nie decydował, i bez uprzedzenia powiadam, że nigdy decydować nie będzie i nie niezadecyduje, bo nie istnieje ciało prawodawcze na kuli ziemskiej, któreby decydowało i przepisywało swoim administratorom, że tak a tak mają prowadzić rachunki i niech nas Bóg broni, gdyby przyszło do zwycięztwa wnioskodawcy to jest gdybyśmy dopuścili do głosowania jaki system rachunkowy ma być prowadzony w Wydziale kraj., tego się żaden parlament jeszcze niedopuścił i da Bóg nasz malutki parlamencik się niedopuści, tylko pódzie szczerze w ślad tych, którzy doświadczenie przed nim robili i dobrze robią. (D. n.)

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Przypominamy, że jutro, tj. we środę dane będzie przedstawienie teatralne „Mieszczanie i kmiotki" z którego dochód przeznaczony na odrestanrowanie cerkwi i postawienie w niej ołtarza dla parafian rzym. kat. w Nikonkowicach. Biletów dostać można już dziś w kasie teatralnej. Niewątpiemy, że przewielebne duchowieństwo również hojnie przyczyni się do tak religijnego celu.

— Śledząc pilnie każdy objaw na polu walki ekonomicznej, podniesionej celem wyswobodzenia się z pod jarzma żydowskiego, jesteśmy w tem miłem położeniu przywieść fakt następujący: W ślad za podniesionem u nas hasłem koniecznej obrony interesów narodo-

Medycejskiej nie znało; w ten sposób nawet potężna jej tyrada, w której wspaniałymi rysami kreśli walkę dwóch światów: jednego, który upada: absolutyzmu monarchicznego i nieomylnej hierarchii, i drugiego, który się rodzi: nieskrępowanej swobody myśli — zakrawa na anachronizm. Kardynał, mający Rzym reprezentować jest postacią wprost karykaturalną. W ogóle w całej sztuce przewiewa liberalizm wiedeńskich *Press* i *Blattów*, jak się wyraża mój szanowny kolega u góry.

Po za tem jednak wszystkiem wskazane powyżej zalety, bystra i wyczerpująca charakterystyka, siła w kreśleniu potężnych sytuacji, język wielkiej prostoty i plastycznej potęgi, stanowią rękojmię stałego powodzenia dla tego dramatu, pełnego olśniewających efektów scenicznych.

Przekład A. Urbańskiego celuje wiernością, ale nie dorównyma polotem nastroju poetycznego oryginałowi i nie ustrzegł się germanizmów. Mimo tego widzimy w nim pracę wykonaną sumiennie i z talentem.

Wykonanie sztuki wymagającej ogromnej zapobiegliwości reżyserji i głębszego znawstwa historycznego części zewnętrznej, świadczyło o dobrych usiłowaniach, które po większej części się powiodły. Tylko zjawienie się magią zaklętego obrazu Henryka z Navarry, było dosyć niefortunnem. Na kostiumy statystek w dramatach historycznych należałoby zwracać uwagę, aby nie popełniano rażących anachronizmów, również na charakterystykę mniej ludzkiego wyrazu posiadających statystów. Dekoracje łączące styl bazylik z gotykiem pod jednym dachem Luwru (!), jakkolwiek imponują, nie mogą zadowolić. Mimo te wszystkie usterki, całość robi silne i budujące wrażenie, przyczynia się zaś do tego znakomita gra pierwszych artystów. Panu Ładnowskiemuu wypowiedzieliśmy uznanie powyżej. Pani Aszpergerowa (Katarzyna Medycejska) ma wprawdzie za mało spiżowej siły, której postać Lindnerowska wymaga, za nadto jest może *(sit venia!)* zamaszystą a w tyradzie 2go aktu patetyczną, ale to wszystko nie może osłabić wrażenia, jakie sprawia gra jej nakreślona szerokiemi rysami o wielkiej werwie tragicznej. Z każdego ruchu i spojrzenia tej kobiety uderza przewaga i niebliczona siła. Scena w akcie II z Karolem i w akcie IV. z Małgorzatą stanowią szczyt gry pani Aszpergerowej w tej roli. Panna Deryng (Małgorzata) stworzyła również postać pod względem dramatycznym wielce interesującą (n. b. w drugiem przedstawieniu, gdyż w pierwszem z powodu mocnego zakatarzenia, gra jej nieco bledziej wypadła). Obok Karola IX. jest w dramacie Lindnera postać Małgorzaty najsubtelniej wykończoną. Jest to kobieta, zmuszona pogardzać, tam gdzie kocha, a nienawidzić, gdzie czuje szacunek; żyje w ciągłych sprzecznościach umysłu i serca; dusza wzniosła i po nad stulecie czująca, a przesycona życiem na widok okropności, jakie rozsiewa matka. Najuowsza kreacja panny Deryng należy do najwytrawniejszyah i najskończeńszych we wszystkich odcieniach i przejściach, a nacechowana jest potężną energią. Szczególną pięknością celuje gra jej w akcie I. z Gwizjuszem, w akcie II. z Katarzyną, i cały, potężny akt III. W akcie V. było pierwszego wieczora za wiele ckliwego liryzmu; drugim jednak razem i on cechował się dramatycznem życiem. Tylko w oddaniu fizycznych cierpień konania potrzeba więcej realizmu. Małgorzata panny Deryng gaśnie jak lampa, podczas kiedy powinna skonać jak człowiek. P. Woleński (Henryk z Nawarry), może policzyć dwa pierwsze akty do najlepszych natchnień swego artystycznego zawodu; przybraną maskę cynizmu i nieczułości nosił z wielkim taktem i miarą. Postać cała wyszła treściwie i silnie. P. Zboińskiemu (Coligni) nie powiodło się otoczyć sympatją i powagą tego wielkodusznego i wymownego moralisty. P. Łucjan (Henryk Gwizyusz) nie powinien grać tej roli; niema potrzebnej dystynkcji, jak niema w ogóle dotychczas swobody i prawdy. Stoi ciągle jakby na sprężynach, strojąc wstrętne grymasy i wyszukane pozy. Przy zasobie prawdziwego talentu, jaki posiada ten młody artysta, nie trudno mu będzie przy pracy zdobyć ową prostotę i naturę, która jest warunkiem sztuki. Z dobrze ujętem zacięciem charakterystycznem grali wreszcie pp. Podwyszyński (Henryk d'Anjou), Hubert (kardynał) i Wilczyński (Poltrot).

Bronisław Zawadzki.

wych, wypowiedział dwór w Laszkach i Srokach pięć arend propinacyjnych zajmowanych przez żydów i częścią wydzierżawił je włościanom, częścią zatrzymał we własnym zarządzie. Na tę wiadomość nie brakło takich którzy nie rokowali ztąd korzyści dla dworu. Aliści w pierwszym już miesiącu wszelkie owe wątpliwości zostały rozproszone. Albowiem nietylko, że włościanie, którzy objęli karczmy, okazali się zupełnie uzdolnieni w tym zawodzie i wielu włościan zgłasza się o wydzierżawienie reszty karczem, ale i dochód z przedsiębiorstwa okazał się wyższym od stosunkowego dochodu, który wypadał z opłat uiszczanych przedtem przez żydów. Lecz nie tu koniec. Dwór, który dawniej z trudnością tylko mógł dostać robotnika, od czasu usunięcia żydów z karczem, nie może dość zatrudnić wszystkich zgłaszających się do roboty. Włościanie są z największem uznaniem i życzliwością dla dworu i błogosławią tej chwili, w której uwolnieni zostali od arendarzów, którzy dostarczanym napitkiem niszczyli im zdrowie i kieszeń. Jeżeli dodamy, że w święta i w niedzielę rano karczmy są zamknięte, to każdy przyzna, że usunięcie żydów wypadło na powszechną korzyść moralną i materjalną. Pomimo tego, że usunięci arendarze dają po 500 zł. więcej niż przedtem, dwór nie ustępuje i pomimo, że arendarze posiadając grunta i chałupy we wsiach, pootwierali u siebie wyszynk słodzonych wódek, żaden włościanin do nich nie uczęszcza, wyrażając się po swojemu: Nie pójdziem żaden na wódkę do żyda, bo jaką była przedtem to wiemy, bośmy ją długo pili, a jeżeli teraz ma być lepsza, to niech ją żyd sam żłopie. Fakt tu przytoczony nie jest oczywiście odwetem, jak podobne objawy w wsiach, nazywają niektórzy ze starozakonnych, ale czystą obroną interesów narodowych, jak to trafnie wyjaśnił w mowie swojej kandydackiej dr. Julian Czerkawski dodając przytem, że do takiej obrony każdy obywatel prawy jest obowiązany; my zaś dodamy, że za takim kandydatem głosować jest obowiązkiem każdego prawego obywatela.

Stypendja z zapisu śp. Menarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim, nadał senat akademicki tegoż uniwersytetu, uchwałą z dnia 5. stycznia rb. l. 1117. następującym uczniom: 1) Kaźmierzowi Krukowi z 3. roku medycyny; 2) Michałowi Ksionowiczowi z 3. roku filozofii; 3) Janowi Molinowi z 4. roku filozofii; 4) Franciszkowi Wyszatyckiemu z 3. roku medycyny; 5) Stanisławowi Ponikło z 3. roku medycyny; 6) Józefowi Hankiewiczowi z 4 roku medycyny; 7) Wawrzyńcowi Waśkowskiemu z 2. roku filozofii 8) Franciszkowi Bieniaszowi z 2. roku filozofii.— Trzej pierwsi otrzymali stypendja po 200, reszta zaś po 150 zł. rocznie.

Dyrekcja zakładu ciemnych podaje do publicznej wiadomości, że czysty dochód z opery „Halki" dnia 13. bm. na korzyść zakładu ciemnych danej, 654 zł. 43 c. wynosił. Przy tej sposobności wyraża dyrekcja najszczersze podziękowanie JW. Augustowi hr. Łosiowi za odstąpienie dochodu z tej opery; Wnej Bronisławie Dowiakowskiej pierwszej śpiewaczce opery warszawskiej teatru polskiego, kapelmistrzowi p. Jareckiemu i wszystkim artystom za łaskawy i gorliwy współudział w tem przedstawieniu, niemniej szanownej publiczności za liczny udział i nadpłaty biletów. Lwów d. 15. stycznia 1874. *Jerzy Czartoryski*, dyrektor. *J. Topolnicki*, sekretarz.

— Onegdaj obchodzono w kołach urzędowych dwudziestopięcioletnią rocznicę objęcia rządów namiestniczych w Galicji przez Agenora hr. Gołuchowskiego. Obie kapituły lwowskie z arcybiskupami na czele, naczelnicy władz sądowych i administracyjnych, Rada szkolna krajowa i inne korporacje składały jubilatowi życzenia. Tegoż dnia odbył się obiad u wiceprezydenta p. Bartmańskiego, na który zaproszeni byli naczelnicy władz wojskowych i cywilnych.

— Od 1. do 10. b. m. zmarło dwadzieścia i pięć osób. Między temi: Ludwika hr. Leduszycka, l. 87, na zapalenie płuc; Klara Lenartowicz, wdowa po kontrolorze, l. 67, na gruźlicę płuc; Anna Heinlein, właścicielka dóbr, l. 64, na raka w piersi; Teofila Korczyńska, córka urzędnika, l. 14, na suchoty; Antoni Pisuliński, kasjer, l. 49, na gruźlicę płuc; Marceli Jachowicz, kapitan obrony krajowej, l. 45, na udar mózgowy; Michał Zwarycz, technik, l. 24, na suchoty płuc; Anna Zacharjasiewicz, żona profesora, l. 32, na chorobę Brighta. Dziewięć dzieci zmarło na ospę.

— **Touste** d. 13. stycznia. Przed dwoma laty drogą petycji tudzież umyślnej deputacji staraliśmy się wyjednać u Wydziału krajowego tudzież u c. k. rządu, posterunek żandermerji w miasteczku Toustem w celu ukrócenia swawoli i zbrodni złodziei, podpalaczy, paczkarzy, którzy obsiadłszy naszą okolicę lub ukrywszy się w lasach Miodoborów nad Zbruczem niszczyli nasz dobytek i strachem przejmywali całą okolicę.

Otóż c. k. rząd za zgodą Wydziału krajowego ustanowił we wrześniu roku zeszłego posterunek c. k. żandarmerji w Toustem nadając kierownictwo tego nadgranicznego posterunku Karolowi Dobrowolskiemu. Zabiegom i pracy jego tudzież podwładnych udało się w tak krótkim czasie a mianowicie w ciągu pięciu miesięcy okolicę całą ze złodziei oczyścić, kryjówki ich wyśledzić, hersztów od kilku lat się ukrywających oddać w ręce sprawiedliwości, skradzione rzeczy a mianowicie konie właścicielom pooddawać, mnóstwo oszustw powykrywać, jednem słowem ład i publiczne bezpieczeństwo zaprowadzić.

Wyrażamy przeto uznanie nasze tak dla Wydziału krajowego jakoteż dla rządu za przychylenie się do naszych prośb, tudzież podajemy czyny komendanta posterunku jako dobrze zasłużonego stróża publicznego bezpieczeństwa do wiadomości powszechnej.

Oraz będąc powiadomieni z pism publicznych o zamiarach stronnictw w kraju odnoszących się do ukrócenia samorządu, oświadczamy, iż nietykając samorządu, jasno zasilając takowy c. k. żandarmerją, tudzież pomnażając ilość posterunków w kraju, można przywrócić zagrożony porządek publiczny. (Mieszkańcy Toustego tudzież okolicy.)

— **Klecie** dnia 15. stycznia. Na dniu 10. b, m. złożyliśmy do wspólnego grobu na cmentarzu w Dąbrowie małżonków Władysława i Michalinę Domaradzkich. Przerażająco smutny był obrzęd pogrzebowy, bo oboje zasłużyli sobie na powszechny szacunek i miłość; najobojętniejsi mieli łzy w oczach, rozpacz zaś krewnych i przyjaciół nie da się opisać.

Ś. p. Władysław Domaradzki, notarjusz w Dąbrowie, był jednym z najszlachetniejszych synów tej Polski porozbiorowej, która więcej zrodziła poświęceń, niż Polska w pełni swojej potęgi politycznej. Należał on do wszystkich usiłowań odbudowania drogiej ojczyzny. Jako młody akademik Lwowski, brał udział w przygotowaniu powstania w r. 1846, a odpokutował wraz z innymi ciężkiem 2letniem więzieniem we Lwowie i Szpilbergu tę rewolucją ducha młodzieńczego, nie rachującą się z realnemi przeszkodami. W roku 1848 otrzymał amnestją, ale długie lata zostając pod nadzorem policji obciążony skutkami kary politycznej, nie mógł zająć posady odpowiedniej swoim wysokim zdolnościom i wykształceniu. Na podrzędnem stanowisku, ciężko pracować musiał na chleb codzienny, i dopiero po latach kilkunastu tej ciężkiej próby został notarjuszem w Dąbrówie. Prawością i sumiennością w wykonaniu swoich obowiązków zjednał sobie ś. p. Domaradzki powszechny szacunek, był on jednym z tych rzadkich ludzi, którzy nie mają nieprzyjaciół w żadnym obozie, bo wszystkich prawdziwych synów Polski, bez różnicy kast obejmował wspólną miłością. Kochał lud, mieszczaństwo i szlachtę zarówno. Trzymając się wiernie słów naszego ukochanego wieszcza „jeden tylko, jeden cud z polską szlachtą polski lud", pracował niezmordowanie nad wykształceniem naszego poczciwego ludu, a z drugiej strony prostował niektóre średniowieczne przesądy naszej szlachty.

Ś. p. Władysław Domaradzki, mając jasno wytknięty cel polityczny, był jednym z tych niezwykłych ludzi, którzy całe życie, ani na chwilę niezmieniają swoich zasad i stale trzymają się jednego programu politycznego. Niestety! niewiele takich ludzi spotykamy w naszem społeczeństwie, nieszukajmy jednak winy w nas, tylko w nieprzyjaźnych wpływach, jakie wywierali na nas nasi nieprzyjaciele.

Jako wiceprezes Rady powiatowej w Dąbrowie, starał się ś. p. Domaradzki całą siłą o dobro powiatu i pracował nad ludem, który wdzięcznie uznał jego zasługi, widząc w nim prawdziwego obrońcę i przyjaciela, bo nadzwyczaj licznie przybył na jego pogrzeb.

Okropną, wysoko tragiczną była śmierć małżonki ś. p. Władysława Domaradzkiego Michaliny ze Sroczyńskich. Młoda i piękna kobieta nie mogąc przeżyć straty ukochanego męża, wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrała. Raniwszy się śmiertelnie w okropnych mękach 24 godzin przeżyła nieżałując tego kroku i nieskarząc się. Ostatnie jej słowa, nacechowane niezłomnem postanowieniem odebrania sobie życia, pełne były pociechy dla nieszczęśliwej matki i rodziny. Mówiła umierając: „wiecie jak was wszystkich kocham, wiecie jak przykro mi was opuścić, ale strata Władysława była dla mnie okropną, byłabym najnieszczęśliwszą do śmierci, nie mogłam tego przenieść. Przebaczcie mi drodzy, że wam taki cios zadałam, mówiła zalewając się łzami, wiem, żem zgrzeszyła, i tego ciężko żałuję, ale Pan Bóg mi już przebaczył."

Cześć wam zacne cienie! Ty mężu silnej woli, któryś tak bardzo kochał ojczyznę. Ty niewiasto anielskiego serca, coś go taką potężną ukochała miłością, żegnamy was!

Dziadek i ojciec ś. p. Michaliny Domaradzkiej umarli również tragicznie w okropnej katastrofie w roku 1846. Stryj i ojczym jej zarazem p. Marjan Sroczyński, mąż pełen zacności i używający powszechnego szacunku jest prezesem Rady powiatowej w Dąbrowie.

Kazanie pogrzebowe, miał czcigodny ks. kanonik Otowski, znakomity mowca, mówił pięknie, ale za blado o zasługach patryotycznych ś. p. Domaradzkiego i o pełnem cichych cnót życiu, i heroicznej śmierci, ś. p. Michaliny.

— **Wieliczka** 12. stycznia. Wczoraj w tutejszej czytelni ludowej odbyło się zgromadzenie ogólne. Ze sprawozdania odczytanego przez prezesa p. W. Chełmeckiego okazało się, że czytelnia liczy 230 członków, prenumeruje 13 czasopism różnej treści i posiada około 400 dzieł w swej bibliotece. Rozwój tejże instytucji pod dotychczasowym zarządem okazał się widocznym; to też ogólne zgromadzenie uznając to, wybrało ponownie jednogłośnie p. W. Chełmeckiego prezesem przy głośnym objawie wszechstronnego zadowolenia.

Do Wydziału wybrani zostali pp. E. Windakiewicz, A. Duchowicz, L. Chrystan, B. Dobija, Fr. Mamak, J. Rerutkiewicz i Fr. Baran i J. Znański.

W kursie zimowym odbywały się regularnie odczyty popularne, mianowicie: p. Duchowicz z historji, p. W. Chełmecki z ekonomii społecznej, p. Groele i p. Mikuła z fizyki, p, Ostrowski z hygieny. Żałować tylko wypada, że wobec takich sił w zawodzie górniczym jakie w Wieliczce znaleść można, nikt nie dał się uprosić do odczytów popularnych w tym przedmiocie, tem bardziej, że członkami czytelni są przeważnie górnicy,

— (O.) **Z Przemyśla**. Po roku letargu odżył na nowo komitet teatrów amatorskich i urządził d. 13. bm. przedstawienie na dochód tutejszej straży ogniowej ochotniczej.

„Filiżanka herbaty", komedja z francuzkiego rozpoczęła przedstawienie, poczem nastąpiło przysłowie „*Au pied du mur*" Najaca, niewiem dlaczego ze świeżym tytułem: „Motyle", zakończyła komedja Korzeniowskiego „Doktor medycyny". Przedstawienie to miało tyle zalet, że niepodobna niedopuścić się małej niegrzeczności i coś niecoś o pojedynczych rolach nie nadmienić.

Najpierw przeto „Filiżanka herbaty". Role baronowej i Camonfleta wyszczególnić przedewszystkiem się należy: Panna Sch. w roli pierwszej grała tak naturalnie i z prawdą, że nie jedna scena większego miasta pozazdrościła by nam tej dyletantki. Comouflet, który przez sytuacją ciągle z jednego komizmu w drugi wpada, oddany był z mniejszą prawdą, za to z humorem i rutyną artystyczną baron sumiennie wystudjował i oddał swą rolę. W „Motylach" należy się trochę nagany reżyszerji co do obsady ról, gdyż Gaston de Joyesse, wedle naszego zdania nieodpowiedział wymogom sztuczki, zato panna Z. w roli Gabryeli pensjonarki dowiodła, iż dyletantyzm nie potrzebuje obawiać się, gdy przekroczy granice wierności, wystudjowanie bowiem roli które wchodziło w najdrobniejsze odcienia i przejęcie się nią, przytem żywa i dobra akcja — nie pozostawiłyby nawet dla ukończonej artystki nic do życzenia. Jakże nie przyklasnąć tu szczerej i sumiennej pracy, która tak bardzo różni się od lekkomyślnie urządzanych przedstawień gdzieindziej? I „Doktor medycyny" ze swymi starcami niezawadzi nam nawet teraz, pomimo że „oświata ludu" w ustach każdego. Dlatego ze skruchą słuchaliśmy tych słów gorzkiej prawdy, które ze sceny się potoczyły. Oddanie jej było nadzwyczaj żywe, przezco sztuczka dużo zyskała. Szczególnie należy tu wspomnąć o znakomitej grze panny Sch. w roli marszałkowej, panny Son. w roli Anny i pani K. w niewdzięcznej jednak ładnie oddanej roli Chorążyny. Pułkownik, Karol i Podsędek grali również wybornie; co się tyczy marszałka nie zgadzamy się z pojęciem tej roli przez pana R. gdyż inaczej i prawdopodobniej naszkicował nam go Korzeniowski.

Reasumując poprzednio napisane, dodamy, że wszystkie te trzy sztuczki zaleciły się sumienną pracą reżyszerji i pięknem oddaniem pojedyńczych ról, w których więcej o efekt całości, niżli o wywyższenie pojedyńczych kreacji chodziło, przezco harmonijna całość zachwyciła publiczność nie szczędzącą oklasków i bukietów.

Kończąc muszę wspomnąć o wzorowem urządzeniu tą rąrą miejsc dla publiczności, która z łatwością do swych krzeseł się dostawała, błogosławiąc tych, którzy przy bardzo napełnionej sali wzorowy porządek utrzymać potrafili,

Straż ochotnicza ogniowa zyskała ze dwieście guldenów, publiczność wspomina sobie mile spędzony wieczór — niechaj to starczy za nagrodę dla poniesionych trudów.

— *(K. Fr.)* **Jaworów** d. 17. stycznia 1874. Z przyjemnością pospieszam donieść, że nasza Rada miejska, jakkolwiek nie jest zamożną, okazała chwalebną ofiarność na rzecz sprawy szerzenia oświaty, gdyż postanowiła na posiedzeniu 15. stycznia b. r. w tym celu odbytem, przeistoczyć tutejszą czteroklasową szkołę główną na wyższą szkołę wydziałową o ośmiu klasach, i zobowiązała się prócz budynku i zaopatrzenia takowego we wszelkie sprzęty szkolne, prócz opału i przyborów naukowych, płacić z funduszów swoich corocznie 4500 złr. na dotacje nauczycieli. Idąc więc gmina miasta Jaworowa za głosem gorliwości obywatelskiej i powodując się poczuciem swoich obowiązków wobec kraju, nie szczędziła ofiar na cel pod każdym względem piękny i pożyteczny. Spodziewać się także należy, że i Rada powiatowa Jaworowska, której dobro oświaty tutejszego powiatu nie będzie obojętnem, pewnym datkiem rocznym się przyczyni; reszty zaś dokona wys. Rada szkolna krajowa z funduszów krajowych, i tym sposobem stanie się, że wszystkie potrzeby i wydatki połączone z należytem utrzymaniem szkoły w zupełności pokryte będą.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 7. do 14. stycznia 1874.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 12 do 12.25 zł., czelna czerwona 12.25 do 12.50 zł., czelna żółta 12 — 12.25 zł., dobra sucha biała 11.25 — 11.50 zł., dobra czerwona 11.75 — 12 zł., dobra żółta 11.25 do 11.50 zł., poślednia albo wilgotna 10.75 do 11 zł.

Żyto 160ft. najlepsze suche 8.75 — 8.80 zł., średnie albo wilgotne 7.75 — 8 zł.

Jęczmień 140ft. 6 — 6.75 zł.

Owies 100ft. 3 — 3.50 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. 9 do 9.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. 40 — 44 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft 8.50 — 8.75 zł.

Lnianka 150ft. 7 — 7.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 17.25 do 17.50 zł., na luty-maj 17.50 do 17.75 na luty-czerwiec 17,75 do 18 zł., kwiecień-sierpień 18.75 — 19 zł.

Ostatnie wiadomości.

Ponieważ Szomer Izrael i jego poplecznicy a stronniey p. Zbyszewskiego różnych używają sztuczek dla zbałamucenia wyborców i rozsyłają agitatorów, którzy do kart głosowania wpisują nazwisko p. Zbyszewskiego, przeto ostrzegamy wyborców przed podobnymi sztuczkami. Wyborcy zresztą mogą wpisane nazwisko przemazać a wpisać swego kandydata.

Dziennik Polski opowiada w wstępnym artykule, iż walka wyborcza, która się toczy między Czerkawskim a Zbyszewskim jest właściwie walką między Sapieżyńcami a Ziemiałkowskim. Czerkawski nigdy w żadnym stosunku nie był z Sapiehami! Pocóż takie podsuwać motywa! Toczy się walka między niezawisłymi wyborcami polskimi a żydowskimi, a po stronie żydowskiej stanęło kilku z wydziału klubu postępowego i kilku z mieszczan! Zbyszewskiego kandydaturę dlatego odrzucono, że jako prezes Wydziału klubu postępowego podpisał pierwszy petycję o zniesienie Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego. Walka ta rozpoczęła się już wtedy, gdy 1800 obywateli lwowskich wniosło petycję do sejmu przeciw petycji Zbyszewskiego i za zachowaniem a nawet rozszerzeniem zakresu Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego, za nadaniem Wydziałom powiatowym władzy wykonawczej w ich zakresie.

Dziennik Polski dalej pisze, że secjoniści z komitetu przedwyborczego, dlatego idą z żydami, aby przyczynić się do zatarcia rozdwojenia, jakie w przeszłym roku wybuchło! Aleź właśnie rozdwojenie to jeszcze potęgują swem postępowaniem i do rozdwojenia między żydami i chrześcianami, wywołać usiłują rozdwojenie w obozie polskim.

W „Ostatnich wiadomościach" *Dziennik* pisze, że lekarze nie będą głosować za Czerkawskim. Możemy go zapewnić, że prócz pięciu lub sześciu, wszyscy inni swój głos mu oddadzą.

Do *Germanii* piszą z Watykanu: „Nareszcie puszczono w obieg w *Kölnische Ztg.* wiadomy dokument. o którym już wam przed kilkoma tygodniami donosiłem. Owa „konstytucja papieska": „*Apostolicae sedis munus*" jest od pierwszego do ostatniego słowa dokumentem zmyślonym. Znają tu i zdemaskowano tych, którzy ją wygotowali, jak i tych, których zwiedziono podrobionym aktem. Wypadek ten jednak świadczy o niesłychanej lekkomyślności, z jaką pewne władze biorą się do dzieła; zarazem zaś o niedającem się przebaczyć krótkowidzeniu i niedoświadczeniu pewnych osób w sprawach, o których na stanowisku swojem powinny były bezwzględnie być objaśnione. Jest to skandal, którego świat nie zaznał: „konstytucja" ta, wygotowana przez intrygantów, nie czem innem jest jak przerobieniem zastosowanem do obecnych stosunków, bulli papieskiej już od 80 lat istniejącej."

Z powodu oskarżeń Mallinckrodta w pruskiej Izbie deputowanych, wyjętych z książki jenerała Lamarmory, iż Bismark układał się z jenerałem Govone (przysłanym do Berlina) o odstąpienie posiadłości niemieckich, oraz w obec zarzutu tworzenia w roku 1866 legionu węgierskiego, oświadczył Bismark, że pierwszy z tych zarzutów jest bezczelnym, kłamliwym wymysłem; ostatni zaś czyn pozwolony jest jako prawo użycia wszelkiej broni w wojnie. Bismark mówi, iż mógłby o Lamarmorze inne jeszcze napisać odkrycia. Gdyby był chciał odstąpić ziemię niemiecką Francji, mógłby niezmierne osiągnąć korzyści, ale nie uczynił tego. Może on o sobie powiedzieć z dumą, iż jest najbardziej we wszystkich krajach Europy znienawidzonym człowiekiem.

Wersal 18 stycznia. Rząd zniósł przymus paszportowy między Francją a Włochami, co uważają za rękojmię przyjacielskich stosunków między obu państwami.

Paryż 18. stycznia. *Univers* (dziennik katolicki) zawieszono na dwa miesiące z powodu wydrukowania listu pasterskiego biskupa z Perigueux.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 17. stycznia 1874.
godzina 5. min. 10. po południu.
Berlin, Russ. Banknoten 92 1/4. Credit. Actien 141 5/8. Lombarden 96—. Galizier 100 3/4. Staatsbahn 197 1/4. Rumänier 36 3/8. Oesterr. Banknoten 88 3/8. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 19. stycznia 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	240.75.	Anglo-austr.	152.50:
Unionsbank	126.—.	Vereinsbank	17.—.
Kolei Kar. Lud.	229.—.	Kolej południ.	165.50.
Franko-austr.	41.50.	Baubank	75.25.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. ożywione.	

Wiedeń 19. stycznia 1874.
godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-aus.	41.25.	Węgier. kred.	135.50.
Anglo-austr.	150.50.	Unionsbank	125.25.
Kolej Kar. Lud.	228.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	164.75.	Kolej Alföd.	—.—.
Kolej Elżbiety	220.—.	Kolej Lw.-czer	142.50.
Czes. Nordostba.	196.—.	Vereins-Bank	17.50.
Kolej Rudolfa	—.—.	Węg. Ostbahn.	54.50.
Gal. indemniz.	76.25.	Losy z r. 1864	137.25.
Koszyc.-Oderb.	—.—.	Verkehrsbank	125.—.
Losy tureckie	47.75.	Baubank-Act	73.75.
Kolej państwow.	336.—.	Bankverein	73.—.
Wied. Bauver.	34.25.	Hyp. Ren. ban.	21.—.

Usposobienie mdłe.

Nadesłane.

Kto zwiedza Wiedeń i chce nabyć srebrny lub złoty zegarek i łańcuch, lub też zamówić bezpośrednio listownie, ten niech się zwróci do powszechnie znanej, najlepiej renomowanej firmy: Filip Fromm, Rothenthurm-Strasse 9, naprzeciw Wollzeile we Wiedniu. Obacz inserat.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. stycznia.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 —	230 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 50	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	186 —	193 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 40	80 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 —	73 —
Banku hip. gal. 6 pr.	83 25	84 —
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 50	77 40
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 29	5 38
Dukat cesarski	5 33	5 42
Napoleondor	9 3	9 11
Pół imperjał rosyjski	9 20	9 35
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 50	109 25
Wiedeń d. 17. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 65	69 80
„ „ w sreb. 5 „	74 50	74 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	292 —	300 —
„ 1839 1/5 losu „	272 —	273 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	97 —	97 50
„ 1860 „ 500zł. w. a. 5pr.	105 —	105 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	115 50	116 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	137 —	137 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 50	— —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	76 25	76 75
Bukowińskie	74 75	75 75

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	97 60	97 90
Węg. poż. prem. po 100 złr	80 —	80 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	47 50	48 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153 —	153 50
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	112 —	114 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	241 —	244 25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	135 50	136 50
Tow. eskont. n. aust. po 500zł	950 —	980 —
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	41 50	42 —
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	35 50	36 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	21 —	23 —
Banku nar. austr po 600 zł.	1026 —	1028 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	[illegible] —	60 50
Unionbank po 200 złr.	126 50	127 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	16 75	17 25
Verkehrsbank pow. po 200zł.	127 —	128 —
Wechslerbank wied. po 200zł.	148 —	150 —
Wied. bankver. po 200 złr.	72 —	73 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	119 —	120 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	— —	146 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 50	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2082 —	2087 —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212 50	213 50
Kol. gal. Kar. L. po 200 złr.	228 75	229 25
Lw. Cze. a Jas. po 200 złr. w. k.	143 —	144 —

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	— —	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	196 —	198 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	106 —	107 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	140 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	334 50	135 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	164 75	165 —
Tramway wied. po 200 zł	178 —	180 —
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a	89 —	90 —
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s	111 —	112 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 —	54 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135 —	136 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	75 25	76 75
„ „ wied. „ 100 „	36 —	36 50
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	17 —
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	93 50	93 75
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85 —	85 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	79 —	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83 50	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	91 —	92 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 65	91 80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł	80 —	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	87 25	87 75
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	99 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96 25	— —
„ em. 1862 5 pr.	94 25	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 25
„ em. 1872 5 pr.	101 75	102 25

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	105 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	100 50	— —
„ III. em. 1871 300	99 25	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	75 75	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 75	87 25
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94 15	94 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 —	95 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83 75	84 25
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	168 25	168 75
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	22 50	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	— —	— —
St. Genois „ 40 „ „	25 —	26 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	— —	— —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	96 —	96 20
Hamburg 100 mark. banko.	56 10	56 20
Londyn 10 ft. sterl.	113 70	113 80
Paryż. 100 frank.	44 75	44 90

1113 4—4

WI NA

białe i czerwone
węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe
najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Przy zakupnie towarów za 50 zł. na raz, odsyłka franco do ostatniej stacji kolejowej.

1381 1—3

Nasienia

koniczyny czerwonej

od korca zacząwszy, dostać można loco Tarnopol dworzec wraz z workiem po 50 złr. w. a. Uprasza się o przysłanie należytości pocztą przy obstalunku.

Zarząd ekonomiczny poczta Iławcze.

Wyjeżdżam

w połowie miesiąca lutego b. r. celem zakupna materjału rozpłodowego rasy Merinos i opasowych angielskich tryków do owczarń zagranicznych Niemiec i W. ks. Poznańskiego.

Kto więc pragnie korzystać z danej sposobności, raczy się wcześnie zgłosić do podpisanego w Holendrach p. Podhajce. 1186 3—3

Karśnicki W.

Dzierżawa

o 330 morgach w dobrej glebie, przy samym gościńcu z stacją kolejową w miejscu, jest do wzięcia z całym inwentarzem zaraz lub od marca. 1370 1—3

Bliższa wiadomość u adwokata **Dr. Wacława Skórskiego** w Przemyślu.

Dobra

do sprzedania,

położone przy kolei żelaznej i gościńcu murowanym, w najżyźniejszej ziemi jarosławskiej, obszaru 2.300 morg. całkowicie lub częściowo, także w Żółkiewskiem 900 morg., w danym razie mogą te dobra być wydzierżawione.

Bliższa wiadomość w Radymnie u J. Johann, we Lwowie, ul. Czarneckiego Nr. 1 i w Admin. Gaz. Narod. 1388 1—3

L. 471. — 1873.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka wydzierżawia prawo do przewozu na rzece Stryj w Żydaczowie.

Jako cenę wywołania rocznego czynszu postanawia się kwota 400 złr. jako wadjum zaś mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 20% od ofiarowanego rocznego czynszu.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 9. lutego 1874.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome, i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w urzędzie gminnym w Żydaczowie. 1372 2—2

1339 3—3

Tryki

elektoralne, pochodzenia ze sławnego stada zarodowego Stary Nischwitz w Saksonii, nabyte w Klein Grunden, otrzymały wielki medal złoty zasługi we Wiedniu, są do sprzedania w Ostrowie pod Radymnem. **L. Kunde.**

N. 6. 1354 3—3

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejowego we Lwowie z roczną płacą 600 złr. i dodatkiem 400 złr. na dorożki i 300 złr. na pomieszkanie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszerji, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach, również przyjąć muszą obowiązek osiedlenia się w pobliżu głównego dworca kolei Karola Ludwika.

Dotyczące, świadectwami zaopatrzone podania mają być najpóźniej do dnia 25. stycznia r. b. do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcje lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacji.

Lwów d. 7. stycznia 1874.

Z Zarządu stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 36—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

10000 puszek **sardynek** w oliwie, ćwierć z 10 rybkami po 36 ct., półpuszki 20 rybek 70 ct., cała 40 rybek 1 zł. 40 ct. Przy kupnie 100 puszek, opust 5 prct.
10000 beczułek **moskali**, 70 ryb, beczułka 1 zł. 70 ct., przy kupnie 5 beczułek 5 prct. opustu, przy kupnie 10 beczułek 10 prct.
5000 beczułek **śledzi zawijanych**, 50 sztuk w beczułce 2 zł. 50 ct.
5000 beczułek **marynowanych węgorzy** około 7 funtów 4 zł.
Grubo-ziarnisty rosyjski kawior uralski funt 2 zł. 50 ct. mały 2 zł,
Anchovis Christ. Kräuter beczułka 1 zł. 20 ct.
Świeże amerykańskie homary puszka 1 zł.
Łososiopstrągi wędzone około pół funta 100 sztuk 15 zł.
Musztarda z owoców (de Cremona) szafliczek około 4 funty 2 zł. 50 ct.

Kiełbasy brunszwickie, polskie, z języków, z szynki, wątroby, móżdżku i wątroby gęsiej, **salami** werońskie i węgierskie, **szynki** prażskie i westfalskie, **pasztety** strasburskie, szproty, piklingi, węgorze, wędzone łososie, pomorskie piersie gęsie, **sery** ementalskie, parmezańskie, strachino, gorgonzola, chester, aidamski, roquefort, romadour, limburski; liptawski, ziołowy, szwarcenburski, styryjsko-górski, camembert, fromge de Brie, buchenek 3 funt, 1 zł. 40 ct., newszatelski tuzin 1 zł. 50 ct., **musztarda** kremska, francuska i angielska, **wina** malaga, madeira, sherry, muskat, marsalla, refosco i wszelkie gatunki win bordeaux, skład francuskich szampanów Rödera, Mümm i Cliquot w Reims —

u A. P. Exle

we Wiedniu, Stadt, Rothgasse, Fischhof
1364 1 3 **zum Italiener.**

Dokładne cenniki wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Ogier

tarantowaty, szczególnie pięknie znaczony w 5tym roku, oraz i **klacz** takowa w 4tym roku, jest za bardzo umiarkowaną cenę zaraz do sprzedania w Łuczanach, poczta i stacja koleji w Boryniczach. 1358 2—2

Leśniczego egzaminowanego,

poszukuje się od 1. kwietnia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narod. 2—2

L. 1511 — 1873.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje drzewostan: *a*) w rewirze Rozwadowskim na sekcji 2ej w przestrzeni 14morgowej; *b*) w rewirze Rozwadowskim na stacji 17ej w przestrzeni 22-morgowej; *c*) w rewirze Stuleckim „za Kowalem" w przestrzeni 10morgowej.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota *a*) za sekcję 2gą 14morgową w rewirze Rozwadowskim 1200 złr.; *b*) za sekcją 17tą 22morgową w rewirze Rozwadowskim 2600 złr.; *c*) za sekcję „za Kowalem" 10morgową w rewirze Stuleckim 700 złr. i 3% dla służby leśnej, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej sumy.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 5. lutego 1874.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w nadleśnictwie w Mikołajowie. 3373 2—2

Medal zasługi — we Wiedniu 1873. — 1097 11—12

C. k. **uprzywilejowane**

MASZYNY

do

wyłuszczania koniczyny,

polecają ze składu
Julius Carów & Comp.
Prag (Czechy).

Sanie kryte

są do sprzedania w domu pod liczbą 7, przy ulicy Karola Ludwika. Bliższa wiadomość w składzie p. Jana Balka. 1353 2 6

Podpisany pełniąc obowiązek nadogrodnika w jednym z największych skarbów na Podolu przez 13 lat, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami ogrodników zagranicznych poszukuje posady od 1. marca 1874 r. Biegły w układaniu planów do zakładania ogrodów angielskich i innych niemniej w zakładaniu dzisiaj tak powszechnie ulubionych kląbów dywanowych, i we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, przytem zamiłowany pomolog, władający po polsku w słowie i piórze.

Antoni Szmerhan,
nadogrodnik w Jabłonowie,
1125 2—2 post. rest. Kopyczyńce.

Werner i spółka

we Lwowie, pod l. 25 Nowy świat,
utrzymują 1121 6—12
w wielkim zapasie na składzie

Sieczkarnie syst. Bentala

Nr. 58. à mała ręczna . .	złr.	50.
„ „ z dużem kołem . .	„	55.
H. L. B. ręczna tnie dwojaką sieczką	„	85.
C. E. E. ręczna i do kieratu	„	150.
Nr. 4. wielka do kieratu . .	„	210.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1014 23 24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikoluscha i Trauczyńskiego.*

L. 2492/1874.

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż w dniu 10. lutego 1874 o 10tej godzinie rano odbędzie się w tymże sądzie krajowym dobrowolna licytacja dzierżawy na lat 3, mianowicie na czas od 24. marca 1874 do 23. marca 1877, gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogużnie (w starzstwie Żydaczowskiem) do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierot należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie.

Cena wywołania ustanowioną jest w kwocie rocznego czynszu dzierżawnego 10000 złr.

Kaucja dzierżawna złożoną być ma w połowie wysokości rocznego czynszu dzierżawnego.

Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. 1382 1—3

Oferent winien złożyć wadium przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy, przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze Administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów d. 15. stycznia 1874.

Niwki i Zalipie,

3 mile od Tarnowa, 1 milę od Dąbrowy odległe, **do wydzierżawienia.** Propinacja i 300 morgów pola z zasiewami od 24 czerwca 1875. Zabudowania w dobrym stanie, ziemia pszeniczna. — Bliższych warunków udzieli Wny Dr. Stojałowski, adwokat w Tarnowie, lub H. Treter, w Łaszkach królewskich, poczta Gliniany. 1331 2—3

Majątek ziemski

blisko Lwowa i koleji położony, obejmujący około 800 morgów, z bardzo pięknemi budynkami, jest z wolnej ręki pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami do nabycia. 1193 3—3

Bliższa wiadomość w Ajencji dóbr Γ. Aszkanazego we Lwowie, plac Gołuchowskich l. 10.

Zastrzega się
przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; **jest to dowód najlepszego ich wykończenia.**

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowym szkiełkiem. Takież same chrono-miernicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylnder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną kopertą, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w prawdziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr. całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocony, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 lub 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 50 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Warsztat do reparacyj.

Stare zegary, poczęści drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50 3, 5 do 10 zł. 1050 12—12

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

Na żądanie mogą być wysłane zegarki i łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości, a za niekupione zwrócona będzie kwota.

Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim podobnym zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą
Wszystkich, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, raczą się udać do mojej firmy.

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9,
vis a vis **Wollzeile, Wien.**
Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

Ogłoszenie licytacji.

1379 1—3

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 30. listopada 1873

ZASTAWY,

mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 5. lutego 1874 o godzinie ½ 10 przed południem

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki na dole w biurze zaliczkowem.

Lwów dnia 16. stycznia 1874. DYREKCJA.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia.

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem, 1080 5—?
od 3ciej do 5tej po południu.

Pasta piękności

wyrobu **J. Trauczyńskiego,** apt. w Krakowie, najdzielniejszy a nieszkodliwy środek, stwierdzony wieloma świadectwami do wygubienia wszelkich zmarszczków, plam wątrobianych, piegów i opalenia na twarzy, w zamian których cera otrzymuje natychmiast połysk aksamitny nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Cena 85 cnt.

Mydło toaletowe nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczy łupież, a po umyciu się nie zostawia najmniejszego pieczenia. Cena 25 ct. 4490 5—9

Poudre ryżowy 1 złr,

Maść niszcząca odgniotki; kilkoletniemi świadectwami już uznana ze swej skuteczności, a wieloma publicznemi podziękowaniami zalecana.

Powyższe środki utrzymują we Lwowie p. Mikolasch, apt; w Czerniowcach p. Golichowski, apt.; w Tarnowie p. Tenczyn, apt.; w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz, apt.

Subjekt

uzdolniony z chwalebnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym **A. Kromera** w **Samborze.** 1338 3 3

Ekonom samoistny

lat 31, z dobremi allegatami, postępowy gospodarz, obeznany dokładnie z drenowaniem, kieruje i składa wszelkie maszyny rolnicze — osobliwie żniwiarki każdego systemu, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą na ordynarją. Adres jak niżej.

Biuro stręczeń

J. Mołodeckiego

przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11,

rekomenduje rządców, nadleśniczych, ekonomów, guwernantki, bony, nauczycieli, leśniczych i wszelką służbę gospodarczą.

Pośredniczy w kupnie, przedaży dóbr i kamienic. 1208 3—5

Na Karnawał

poleca

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedralnego l. 9

Główny Skład 1206 2—6

GOTOWEJ BIELIZNY,

jakoteż wybór płócien, stołowej bielizny, płóciennych, batystowych i jedwabnych chusteczek do nosa, pończoch i skarpetek, najnowszych krawatek, manszet i kołnierzyków.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu,* jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie *o oddziałanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,* dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

1026 1—12 aptekarz rue Bonaparte nr. 40 w Paryżu.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne za	8 dni
5½	„ „	„ 14 „
6	„ „	„ 30 „
6½	„ „	„ 60 „
7	„ „	„ 90 „

po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

1081 3 ? **Dyrekcja.**

Worki na zboże

(około 2 mierzyce)

prawie nowe, używane były jedynie do jednego transportu mąki, są po

sztukę po 48 ct. a. w.

w partjach po więcej jak 50 sztuk

po 46 ct. a. w.

Odszczególnione
wielkim srebrnym medalem,
patentowane

MASZYNY

do wyłuszczania kukurudzy,

zapomocą których można w jednej godzinie wyłuszczyć mierzycę kukurudzy czystej i nieuszkodzonej, są do nabycia

pojedynczo po . . . . 60 ct.
w tuzinie „ . . . 50 ct.

każdej jakości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem do kupienia u **k. k. land- und forstwirthschaftliche Verkehrs-Bureau, Wien, I Niebelungengasse 7.** 1332 2—3

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la

Crème de Beauté

à base de GLYCERINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr

VIOLET

12, Boulevard des Capucines.
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET

Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
Seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis.

PARIS.

Se trouvent chez les Parfumeurs et Coiffeurs. 1028 4—24

W składzie perfumeryj i kosmetyków p. Karola Mikolascha i w magazynach pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

We Lwowie. Wtorek dnia 20. Stycznia 1874.

Dodatek do Nr. 15. „Gazety Narodowej“.

Do wyboru posła do Rady państwa polecamy

Dra Juljana Czerkawskiego

jako kandydata przedwyborczego komitetu miejskiego.

Kółko zwolenników Dra. Zbyszewskiego w komitecie przedwyborczym zerwało solidarność nie poddawszy się większości bardzo przeważnej, która kandydaturę Dra Zbyszewskiego odrzucając, oświadczyła się 72. głosami na 116 za kandydaturą dra Czerkawskiego. Kółko to liczy na głosy wyborców żydowskich, którzy jako centraliści, gorliwie głosować będą za Zbyszewskim, z powodu iż tenże podał prośbę do sejmu o zniesienie władz autonomicznych w naszym kraju.

Niechże więc polscy wyborcy wezmą jak najobszerniejszy udział w wyborach, niech wszyscy pospieszą do głosowania, ażeby Szomer Izrael i ogół żydowskich wyborców, popierany przez członków klubu postępowego, nie wziął w wyborach górę nad polskimi wyborcami.

W sprawie kandydatury
Dra Jul. Czerkawskiego.

Wiadomo już naszym czytelnikom że na sobotniejszem posiedzeniu komitetu obszerniejszego, złożonego ze 150 obywateli, odnieśli przy głosowaniu zwolennicy dra Jnljana Czerkawskiego świetne zwycięstwo nad obrońcami antiautonomicznej kandydatury dra Zbyszewskiego.

Za p. Zbyszewskim byli tylko żydzi i członkowie tego klubu, którzy z żydami i z Niemcami konspiruje przeciw tej odrobinie samorządu narodowego, jaką zdołał kraj nasz trzynastoletnią pracą mozolną wymódz na centralizmie.

Dr. Juljan Czerkawski miał zaś za sobą po pierwsze całe mieszczaństwo naszej stolicy z nielicznym wyjątkiem kilku osobistych przyjaciół i klientów pana Zbyszewskiego. Ci mieszczanie wszyscy jak jeden mąż dali swe głosy za p. Czerkawskim, którzy po nad względy osobistych sympatyj lub antypatyj przenoszą obowiązek bronienia sprawy narodowej przeciw wszelkim zamachom — z jakiejkolwiek strony one pochodzić mogłyby: czy od Niemców wprost, czy też od obałamuconych przez nich polskich głów.

Dr. Juljan Czerkawski ma za sobą całą inteligencję — mianowicie tych światłych obywateli, którzy umieją w nim cenić nieskazitelność zasad, wysokie wykształcenie umysłowe, potęgę myśli i świetną wymowę. Najzaciętsi przeciwnicy jego kandydatury najświetniejsze złożyli świadectwo dla niego na sobotniem zgromadzeniu przedwyborczem: zgodnie bowiem przyznali, że czystość charakteru dra Juljana Czerkawskiego, jego zdolności i potężny talent oratorski zniewalają serca ich samych dla niego — że tylko polityka ich stronnictwa nie pozwala im głosować za nim. P. Romanowicz np. powiedział między innemi, że takiej mowy jak ostatnie przemówienia dra J. Czerkawskiego Lwów jeszcze nie słyszał, że nawet równać się z nią nie mogą najświetniejsze przemówienia hr. Leszka Borkowskiego w sejmie — a hołd, oddany oratorskim zdolnościom dr. Czerkawskiego przez przeciwników jego politycznych także coś wart....

Przy tej sposobności nadmienić musimy co do zrobionego drowi J. Czerkawskiemu przez jednego z lekarzy zarzutu, jakoby on nie umiał po niemiecku, że jeżeli p. Czerkawski złożył trzy rygoroza doktorskie w niemieckim języku, jeżeli mieszkał przez ośm lat stale we Wiedniu, i jeżeli piastował urząd adjunkta przy jednej z katedr wydziału medycznego uniwersytetu wiedeńskiego, to można być przekonanym że umie po niemiecku. Pan dr. Czyżewicz raczy może przyznać łaskawie, że we Wiedniu łatwiej nauczyć się po niemiecku niż w Rzeszowie. Wszak przez 6 lat posłowania we Wiedniu dr. Zbyszewski ani razu głosu nie zabierał!

O ile sięgają nasze informacje wszyscy urzędnicy niezawisłych opinij głosować będą za dr. Czerkawskim. Głosowanie odbywa się tajnie kartkami, więc nawet najlojalniejszy urzędnik, bez względu na inspiracje „von oben“ bez obawy narażenia się na jakieś szykany może głosować za kandydatem, niemiłym Niemcom i ich sojusznikom.

Moglibyśmy jeszcze to i owo odpowiedzieć tym rycerskim przeciwnikom dr. Juljana Czerkawskiego, którzy języka w gębie zapomnieli, kiedy on im odpowiadał, a dopiero w sobotę, gdy p. Czerkawski nie mógł się bronić, nabrali animuszu i zarzucali mu, iż pragnie przywrócenia pańszczyzny, zamknięcia szkół, że się splamił czarno-żółtą ultralojalnością i Bóg wie co jeszcze. Nie mniej też moglibyśmy dać należną odprawę tym zarozumiałym doktorkom którzy byli tak naiwni, że powiedzieli iż dr. Juljan Czerkawski: „nie wie co rozum praktyczny“ pomimo że w tej samej sali publicznie przyznali się, że im samym zawsze „ciemno w głowie,“ a gdy im kto powie mądre słowo, to im się nie rozjaśnia w mózgownicy ale robi się „jeszcze ciemniej“. Nie chcemy też odpowiadać na prawdziwie zabawny *lapsus linguae* dr. Czyżewicza, który twierdził z miną bardzo serjo, że ponieważ on zna dra Czerkawskiego lepiej niż go znają przeciwnicy ministerjalnej polityki „wszyscy na kupę“ (*sic!*) więc kto jest za Czerkawskim, ten jest po prostu ignorantem — taki przynajmniej wynikał sens moralny z niedorzecznego przemówienia p. Czyżewicza.

Nie będziemy jednakże odpowiadali szczegółowo tym panom, bo już im należycie kurtę skroił p. Stanisław Niemczynowski, bohater sobotniego zgromadzenia, który sam jeden bronił nieobecnego dra Czerkawskiego naprzeciw pół tuzina doktorów i oratorów „klubu postępowego“. Krawiec z zawodu, walczył też nie subtelną dyalektyką o sylaby mowy kandydackiej dra Czerkawskiego, ale naturalnym rozsądkiem człowieka szczerych przekonań, prostemi słowami, bez deklamacji efektowej walił mozolnie naciąganą sofisterję zwolenników pana Zbyszewskiego. Kto go słuchał, czuł mimowoli, że p. Niemczynowski broni słusznej sprawy — że broni jej nie ze względów na „raison d'état“ ale z rzetelnego przeświadczenia że dobrze czyni, podejmując walkę z koalicją zacietrzewionych na oślep w swoim programie klubistów z żydami. To też prostym słowom p. Niemczynowskiego dawano brawa, że aż szyby w oknach dźwięczały, a p. Romanowicz zbierał plon, do jakiego nie był dotąd przyzwyczajony: jego misternie na efekt obliczone frazesy przyjmywano albo milczeniem głuchem, albo wprost sykaniem i okrzykami potępienia. Pan Piątkowski Feliks z oburzeniem rzucił mu w oczy, że fałszuje słowa p. Czerkawskiego aby z nich wysnuć nieuzasadnione inkryminacje przeciw niemu.

Najlepiej charakteryzuje zwolenników klubu postępowego metoda, z jaką walczą. Oto gdy ogłoszono rezultat głosowania wyprawili w sali scenę wystąpienia z komitetu miejskiego — ale snać inaczej rozmyślili się, bo czując za sobą falangę żydów i głosy oficjalne, rozlepili plakaty, polecające ich kandydata i podpisali się jako „mniejszość komitetu.“ Jeżeli zaś wystąpili z komitetu, to nie są przecież mniejszością jego!

Krótko mówiąc — kto niechce solidaryzować się z Szomer Izraelem i jego przyjaciołmi, ten powinien dać głos za

dr. Juljanem Czerkawskim.

Sobotne zgromadzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego.

W sobotę o godzinie 6. i pół w sali ratuszowej zagaił zgromadzenie p. Dąbrowski. W imieniu komitetu ścisłego wystąpił p. Zgórski jako jego sprawozdawca i starał się usprawiedliwić wypadek głosowania w rzeczonym komitecie, gdzie kandydatura Dr. Zbyszewskiego miała za sobą 17 głosów, Dr. Warschauera 2, a Dr. Czerkawskiego nie pozyskała żadnego głosu. Co do Dra Czerkawskiego, to znając skład komitetu ścisłego i walkę interpelacyjną, nie dziwimy się, że z nim w ten sposób postąpiono. Ale co do Dra Wauschauera. to spodziewaliśmy się trochę więcej taktu i przyzwoitości ze strony komitetu ściślejszego. Powoławszy go do kandydowania we Lwowie, nie wypadało zbywać go dwoma głosami i tłómaczyć to błahemi powodami, że zajął niewłaściwe stanowisko co do kwestji rezolucyjnej i że z praktycznych względów okazał się niemożliwy. W ogóle zauważaliśmy w ostatniej walce, że rezolucja. o której z dzisiejszem rządzącem stronnictwem mówić nawet niepodobna, stała się ulubionem słówkiem naszego stronnictwa ministerjalnego, któreby chciało tą błyskotką przykryć wręcz przeciwne swoje zamiary. Co do praktycznych względów, to prawdziwie nie rozumiemy, w jaki sposób Dr. Zbyszewski mógłby rachować we Lwowie na większe powodzenie, aniżeli Dr. Warschauer Jakkolwiek nie moglibyśmy popierać i nie popieramy kandydatury Dr. Warschauera, dla tego że jest centralistą, to przyznać wszakże musimy, że szanowny kandydat pozyskał uznanie w mieście, głośno potępiając dążenia Szomer Izraela, i że pomiędzy mieszczaństwem popularność jego jest bezporównania większą aniżeli Dra Zbyszewskiego, głównego autora petycyi, która smutną pozostawiła po sobie pamięć. P. Zgórski w mowie swojej wśród ciągłych sprzeczności balansował, raz dowodząc, że opozycja w naszem rozumieniu jest nie możliwą w Radzie państwa, to znowu, że Dr. Zbyszewski jest najbardziej opozycyjny dla tego, że pragnie oświaty, dobrobytu itd. dla kraju. Nie chcemy chwytać za słówka, więc nie podnosimy jednego bluźnierstwa, przez sprawozdawcę wyrzeczonego, tembardziej, że spostrzegłszy się sam, starał się następnie doniosłość takowego zmniejszyć.

Po panu Zgórskim zabrał głos p. Niemczynowski. Dziwi nas mocno, — powiedział, że komitet ściślejszy nie wahał się postawić na pierwszem miejscu kandydata, który podpisał petycją o zniesienie wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego. Dla nas nie jest to rzecz obojętna, my mamy również władzę autonomiczną, Radę miejską, poddaną Wydział. krajowemu. Zadziwiła nas śmiałość petentów. Upadek wniosku Czartoryskiego ośmielił ich do wystąpienia, spodziewali się, że będą mieli w sejmie większość. Zarzucano nam z trybuny, że ci co podpisali kontrpetycję, nie czytali petycji klubu postępowego, — Nie, panowie, czytaliśmy ją i zrozumieli ją dobrze. Nam trzeba wybierać człowieka zasad. Klubiści popierają p. Zbyszewskiego jako swoją osobistość, my jej przyjąć nie możemy, — oddajcie Szomer Izraelowi tego kandydata. Naszym kandydatem jest Dr. Czerkawski; ma on wiedzę, wymowę, jest młody. Mam moralne przekonanie, że ci co podpisali kontrpetycję, głosować za p. Zbyszewskim

---

Pokłosie tygodniowe.

Przed czterma miesiącami jeszcze, gdy miały się odbyć we Lwowie bezpośrednie wybory do Rady państwa, członkowie Wydziału klubu postępowego i pewna koterja, mająca swych reprezentantów w centralnym komitecie przeprowadzili tam uchwałę, że i lwowscy wyborcy zasiadający w komitecie centralnym przedwyborczym, wytworzyć mają komitet przedwyborczy dla miasta Lwowa. Koterja ta tym sposobem przeprowadzenie wyborów uchwyciła w swe ręce. Apatja była w całym kraju, apatja i we Lwowie. Na zgromadzeniu wyborców apatycznie przyjęto listę członków do komitetu przedwyborczego, przedłożoną im przez ową koterję. A lista ta tak była ułożoną ażeby w komitecie znaleść powolne narzędzie. Wykluczono z niej wszystkich, których podejrzywano o możliwość robienia opozycji! I udało się tej koterji przy pomocy tego aparatu i przy apatji między wyborcami przeprowadzić kandydatów których ta koterja postawiła. Zdając sprawę o przebiegu tych robót, wypowiedzieliśmy już wówczas zdanie, że skoro tylko rozbudzi się życie polityczne między wyborcami, runie ta cała rej wiodąca koterja wraz z p. Romanowiczem i p. Dąbrowskim na jej czele, i ziściło się to jak przewidywaliśmy.

Ci sami panowie co dawniejszy kemitet przedwyborczy podług swojej myśli wytwarzali, nim jeszcze ponowny wybór rozpisano, zwołali zgromadzenie wyborców, aby wywołać uchwałę, iż dawniejszy komitet ma i temi wyborami się zająć, lecz ogłosili za późno plakatami to zwołanie zgromadzenia, a przytem wyznaczyli na zebranie nie jak zwykle się działo, niedzielę lecz dzień powszedni, czwartkowy. A gdy się z tego powodu wyborcy nie stawili, to oni własnymi 40 głosami nadali sobie prawo kierowania wyborami i przy obecnych wyborach. I już zdawało im się że zwyciężyli, i że znowu przeprowadzą wybór swego kandydata. W komitecie ściślejszym odrzucili kandytaturę jedynie odpowiedniego w dzisiejszem położeniu męża, a postawili kandydaturę Dr. Zbyszewskiego niby wtowarzystwie pięciu innych mówimy niby, gdyż o czterech wiedziano że nie przyjmą kandydatury, a o piątym że nie jest możliwym do przeprowadzenia, więc naturalną rzeczą było iż tylko szósty, Dr. Zbyszewski był dla tej koterji istotnym kandydatem. Postawienie innych kandydatów obok niego miało zamaskować tylko manipulację wyborczą. I zwolano zgromadzenie wyborców dla wysłuchania wyznania wiary kandydatów. Dwóch kandydatów, Dr. Zbyszewskiego i Warszauera mowy kandydackie nie przypadły wcale do myśli większości wyborców zebranych. Zażądano więc tłumnie, ażeby ze swem wyznaniem wiary wystąpił i dr. Juljan Czerkawski którego jako najniebezpieczniejszego współzapaśnika Zbyszewskiego w komitecie pominięto.

„Gazeta Narodowa“ podała świetną mowę tego kandydata, chociaż mówił nie przygotowany, i jeszcze świetniejszą walkę interpelacyjną w której z kretesem pobił swych antagonistów i okazał się mężem potężnego talentu i rzadkiej wymowy, jasno umiejącym skreślić obecne nasze położenie i jak się w niem zachować należy.

Po tej mowie było już rzeczą zdecydowaną kto będzie kandydatem poselskim miasta Lwowa. Slnchacze byli zentuzjazmowani, jeden tylko głos powszechny był o jego mowie w całem mieście, Nie ulegało wątpliwości że wyborcy polscy jemu oddadzą swe głosy. I wypowiedzieliśmy to kilkakrotnie w Gazecie. Ale na koteryjne zacietrzewienie niema rady dopokąd sobie nosów i łbów nie porozbija sam, i tym sposobem nie przyjdzie do opamiętania.

Komitet ściślejszy z samych zwolenników jednej koteryi złożony, zasiadł potem do ocenienia mów kandydackich i zdecydował, że najodpowiedniejszą dla niego była mowa Dr. Zbyszewskiego i jego postawił kandydaturę. Dr. Czerkawski zaś nie otrzymał tam ani jednego głosu!

I zdawało się owym trzydziestu, należącym do komitetu ściślejszego, że w komitecie obszerniejszym (gdzie nie ogół wyborców, ale studwudziestu jeszcze zasiadało członków, których koterja dla tego powołała do komitetu iż na nich jak na cztery tuzy liczono), da się przeforsować, choćby większością małą, postawienie kandydatury Dra Zbyszewskiego. Wiedziano z dawniejszych wyborów że na posiedzenia komitetu obszerniejszego zbierało się zawsze sześciedziesięciu do ośmdziesięciu członków sądzono, że do 30 głosów komitetu ściślejszego uzyskać można łatwo jeszcze kilka w komitecie obszerniejszem i większość będzie za Zbyszewskim.

Inaczej się jeduak stało. Wiadomość że komitet ściślejszy postawił kandydaturę Dra Zbyszewskiego, oburzyła powszechnie a oburzenie sprawiło że komitet obszerniejszy zebrał się w niepraktykowanym dotąd nigdy komplecie. Przewódcy w komitecie ściślejszym ujrzawszy to — jak nam opowiadają — mieli uradzić, że gdyby kandydatura p. Zbyszewskiego upadła przy głosowaniu nim do głosowania nad Czerkawskim przyjdzie to zaraz z prrzewodniczącym p. Dąbrowskim, sekretarzami i sojusznikami swymi opuszczą salę, zerwą posiedzenie i tym sposobem rozbiją komitet a potem dalej na swoją rękę wybór Zbyszewskiego forsować będą. Rozpoczęły się rozprawy. Popleczuicy p. Zbyszewskiego wysadzili cały szereg mowców z tak zwanej inteligencyi aby zaatakować kandydaturę i kandydacką mowę Dr. Czerkawskiego.

W innem miejscu podajemy sprawozdanie z tych rozpraw. Co tam za dziwne niedorzeczne lub podstępne zarzuty czyniono p. Czerkawskiemu? A na wszystkie te zarzuty z opozycyi odpowiadał tylko jeden, krawiec pan Niemczynowski, a tak dobitnie, trafnie, zwyciężko, że w kąt poszli owi ludowi mowcy, doktorowie, profesorowie i t. d. a im gwałtowniej z fałszywemi zarzutami występywali przeciwnicy p. Czerkawskiego, tem więcej podkopywali kandydaturę p. Zbyszewskiego tym większe szanse rosły dla kandydatury p. Czerkawskiego.

Gdy przyszło do głosowania opozycya zażądała, ażeby głosowano nad kandydatami podług abecadłowego porządku, a więc od Czerkawskiego począwszy. Chciała tem udaremnić zamiary zwolenników p. Zbyszewskiego zerwania posiedzeń i rozbicie komitetu, gdyby postawiony na pierwszem miejscu przez komitet Zbyszewski był upadł przy głosowaniu.

Zwolennicy p. Zbyszewskiego opierają się wszelkiemi siły, aż przyszło do głosowania, czy nad Czerkawskim najpierw głosować, czy nie.

Bardzo przeważna większość oświadczyła, aby najpierw głosowano nad Czerkawskim, mimo tego dr, Zgórski na pamięć woła, że 53 głosów jest tylko za tym wnioskiem, a 54 przeciw. Wyśmiano tę jego improwizowaną rachubę, bo istotnie była pocieszną, i przystąpiono do głosowania.

I okazało się, że komitet obszerniejszy złożony przed czterema miesiącami z samych zwolenników komitetn ściślejszego, dwoma trzeciemi prawie głosów oświadczył się za kandydaturą dr. Czerkawskiego, a odrzucił kandydaturę p. Zbyszewskiego.

Gdy ogłoszono rezultat, oświadcza p, Dąbrowski, iż składa prezydjum, bo nie po jego myśli wypadło głosowanie, i że zwolennicy p. Zbyszewskiego występują z komitetu. A wystąpiwszy z komitetu t. j. nie będąc już więcej jego członkami biegną co prędzej pisać i drukować plakaty, iż mniejszość komitetu przedstawia kandydaturę dr. Zbyszewskiego. Musimy tu dodać, że już dwa dni przedtem Szomer Izrael uchwalił głosować na dr. Zbyszewskiego, że więc ta mniejszość usunąwszy się z komitetu postawienia tam kandydatury dr. Czerkawskiego właściwie przeszła do Szomer Izraela. Wczoraj zaś i zgromadzenie ogółu wyborców żydowskich uchwaliło głosować na dr. Zbyszewskiego.

Więc doczekaliśmy się teraz tego, że już otwarcie Wydział nieistniejącego klnbu postępowego, i jego bardzo nieliczni zwolennicy w liczbie 44 zrobili otwartą i jawną secesję narodową i połączyli się z tymi, którzy tak wrogo wystąpili przeciwko naszemu narodowi, połączywszy się z Niemcami. Tak to zawsze się dzieje, jeżeli się niema sprawy narodowej lecz koteryjne cele na oku. Idzie się wtedy ciągle en decadence aż się nakoniec włazi w bagno, z którego wyjścia nie ma. Dziś ci panowie porozumiewają się z Szomer Izraelem i pójdą z nim przy wyborach ręka w rękę. Liczą oni jedynie na głosy żydowskie i niemieckie, bo z głosów polskich bardzo drobna liczba może paść na dr. Zbyszewskiego, a może prócz owych 44 ani jeden!

nie mogą. Powiadają, że p, Zbyszewski nie byłby straszny w Radzie państwa, — nie mogę tego powiedzieć, Rada Państwa już wiele sobie przywłaszczyła, a kto wie, coby mogła jeszcze zrobić, jeżeli tam przyjdzie żywioł uległy i gotowy na wszystko, (Brawo w sali i na galerjach).

P. Łubiński broni niefortunnie petycji klubu postępowego.

P. Jolles oswiadcza się przeciwko kandydaturze Czerkawskiego. Obawia się, ażeby opozycja jego w Radzie państwa nie była podobna do opozycji Kronawetera. Nie podoba się mowcy również zapatrywanie się Dra Czerkawskiego w kwestji żydowskiej, i wyraża nadzieję, że kiedyś wszyscy żydzi będą polakami (huczne okiaski).

P. Niemczynowski również tego by pragnął: smuci go jednak to mocno, że we Lwowie nikt z żydów nie powstał jawnie przeciwko dążeniom Szomer Izraela tak, jak to uczynił w Krakowie Dr. Samelson.

Dr. Rożański szanuje w Drze Czerkawskim duszę czystą i zacną, ale nie uważa go za polityka, i dla tego jest za Drem Zbyszewskim.

P. Czyżewicz z wyzwaniem na samym wstępie, aby mu sykano, oświadcza się za petycją klubu postępowego i za Drem Zbyszewskim. Nie wiem co będzie robił Dr. Czerkawski w Radzie Paústwa, gdyż w Radzie sanitarnej powiedział — do mnie z powodu referatu niemieckiego, że nie znamy języka, chociaż dobrze Dr. Czerkawski jak i ja umiemy po niemiecku. (Dr. Czyżewicz nie zrozumiał więc wielkiej doniosłości powiedzenia Dr. Czerkawskiego, że w Galicji w polskiej Radzie sanitarnej członkowie nie powinni znać innych języków prócz krajowych, polskiego i ruskiego! przyp. Red.) Nie mogę głosować za Drem Czerkawskim, ponieważ nie wiem, dokąd dąży? (Ale my za to rozumiemy, dokąd dąży Dr. Zbyszewski wraz z klubem postępowym — przyp. red.)

P. Romanowicz wystąpił z rozbiorem mowy Dra Czerkawskiego. Mówił jak zawsze pięknie, ale niestety sofisterja główną jego była bronią. Podsuwał p. Czerkawskiemu myśli, których tamten w żaden sposób autorem uważać się nie może. I tak p. Czerkawski bardzo słusznie powiedział, że lud pozostawiono bez opieki, że nikt się nie troszczy oń, a nawet i demokracja, — a p. Romanowicz starał się wmówić, że p. Czerkawski ubolewał nad wyzwoleniem ludu z pod opieki panów, czyli raczej z pod ich władzy. To, co w mowie p. Czerkawskiego, najwięcej przemówiło do przekonania publiczności, to p. Romanowicz usiłował przedstawić w fałszywem świetle. Wycieczka przeciwko *Gazecie Nar.* zjednała mu wprawdzie nieliczne oklaski, — ale uczyniwszy niesłuszny zarzut, że *Gazeta Nar.* sfałszowała odpowiedzi na interpelację, doczekał się i sam, że w tejże samej sprawie obwiniono go również o fałszowanie. Uczynił jeszcze p. Romanowiaz zarzut Drwi Czerkawskiemu z powodu faktu lojalności dla rządu okazanego podczas zaślubin księżniczki Giselli; — pouczono go, że w Radzie miejskiej p. Czerkawski wyraził się z lojalnością dla korony, która się oswiadcza z życzliwością dla nas, a wolimy tę uległość, aniżeli ślepą uległość dla rządu, wrogo dla naszych interesów usposobionego.

P. Feliks Piątkowski prostuje w tym duchu przedstawienie owego faktu lojalności, który nie miał tego znaczenia, jakieby mu nadać chciał p. Romanowicz.

P. Zgórski jako sprawozdawca w długiej mowie uderza przeciwko kandydaturze Dra Czerkawskiego, — jako główny zarzut stawia, że kandydat nie jest politykiem, — ma się rozumieć w pojmowaniu p. Zgórskiego. Z długich tych rozpraw okazało się, że i przeciwnicy nawet kandydatury Dr. Czerkawskiego podnosili w nim rozległą wiedzę, świetny dar wymowy, uczucie, duszę czystą i charakter zacny.

Zamknięto wreszcie dyskusję i uchwalono przystąpić do balotowania.

P. Niemczynowski żąda, ażeby nad kandydatami balotowano podług alfabetu. Po przemówieniach pro i kontra, p. Dąbrowski poddaje pod głosowanie, nad jaką kandydaturą należy rozpocząć balotowanie. Za p. Czerkawskim oświadcza się bardzo przeważna większość.

Przystąpiono do balotowania. Głosujących było 116. Za p. Czerkawskim padło 72 białych gałek. Huczne i przeciągłe oklaski w sali i na galeryach powitały ten wypadek głosowania.

P. Dąbrowski w imieniu prezydyum i komitetu ściślejszego świadczy, że uważa ten wynik głosowania jako wotum nieufności i dla tego ustępuje.

P. Dąbrowski z sekretarzami i mniejszością opuszcza salę. Pozostała większość powołuje na przewodniczącego p. Karola Wilda, a p. Wild powołuje na sekretarzy: pp. Dr. Popiela i Wachnianina.

P. Piątkowski konstatuje, że ustąpienie prezydyum i mniejszości z sali dowodzi, iż nie chodziło im o dobro miasta, o wybór posła stosownie do życzeń ogólnych, ale o przeprowadzenie kandydata ze swego stronnictwa. Partja ta, nie mogąc przeprowadzić swego kandydata, zerwała solidarność.

P. Niemczynowski konstatuje również nieszczere postępowanie tego prezydyum które ustąpiło. Ustępując, powinnoby zawiadomić nowe prezydyum, na którą godzinę zostały sale zamówione, co zrobiono z plakatami itd.; tymczasem wszystko to w tajemnicy zachowało.

Umówiwszy się wreszcie, jak dalej prowadzić agitacyę, zgromadzenie o godzinie już 9. rozeszło się.

Dodać należy, iż każdy z mowców występujących przeciw dr. Czerkawskiemu otrzymywał ciągłe oznaki niezadowolenia auditorjum, podczas gdy jego zwolennicy, jak np. p. Niemczynowski grzmiącemi oklaskami przyjmowani byli.

Głosy z kraju.

(Rozwielmożnienie się Żydów w Tarnopolskiem.)

(Y.) Najzbawienniejszą podnieśliście myśl walki z żydami na polu ekonomicznem. Myśl ta zajmuje umysły wszystkich, którzy do dziś obsaczeni tym żywiołem, z sideł rozpętać się nie mogą, ba co gorsze, brną coraz dalej i kraj cały do zguby prowadzą. Najlepszym dowodem tego, a oraz ilustracją stosunków naszych byłoby tabelaryczne zestawienie handlu żydowskiego, tudzież statystyczne wykazy ich rozprzestrzeniania się. Luźne wzmianki nie robią bowiem wrażenia i przemijają na niczem — a tymczasem gdyby kto sobie zadał u nas pracę zestawić tabelarycznie ile n. p. majątków w ostatniem dziesięcioleciu przeszło do rąk żydowskich bądź na własność, bądź na dzierżawę, to na obraz ten kraj całyby zadrżał. Nawet sejmujący panowie nie mogliby lekceważyć tej sprawy. Nieporadność szlachty, dalej wstręt jej do myślenia w ogóle i do rozważania skutków ich czynów sprowadziła ten stan — a stan ten jest bardzo straszny, skoro już dziś obwód Tarnopolski prawie wypleniony! Za oddaniem dworu w ręce żydowskie, poszło wyrzucenie rządców, ekonomów, pisarzy, gorzelników, ogrodników, stelmachów, kowali, kucharzy itd., dość, że są u nas obszary na kilka mil kwadratowych, w których z wyjątkiem chałatu żydowskiego, sutanny popa nie ujrzysz nic tylko siermięgę biednego chłopa, robiącego pańszczyznę w nowej formie i gr. kat. księdzu i izraelickiemu dzierżawcy lub właścicielowi. Zatem idzie zmarnienie szkółek, zabicie całej oświaty mimo najpiękniejszych ustaw. Dość powiedzieć, że np. w Skałatczyźnie ongi ks. Poniatowskich a dziś własności izraelity na 13.000 morgach obszaru, ani jednej szkółki wiejskiej niema. Dość przytoczyć, że w tym samym Skałacie kurja posiadłości większych nie ma co do liczby połowy tyle osób (nie licząc żydów) ile trzeba wybrać na członków rady powiatowej!

Może poniżej umieszczona tabela zwróci uwagę kraju na ten stan straszny i pobudzi ludzi do myślenia.

1. Poznanka hr. Baworowskiego w dzierzawie M. Sassa 1.000 morgów.
2. Skomorochy tegoż w dzierżawie L. Barlasa 1.000 morgów.
3. Proszowa tegoż w dzierżawie L. Barlasa 400 morgów.
4. Smolanka tegoż w dzierżawie Demknera 700 morgów.
5. Sorocko tegoż w dzierżawie Barfelda 1.000 morgów.
6. Podwołoczyska tegoż w dzierżawie Süssermana 1.200 morgów.
7. Iwanówka hr. Pińskiego w dzierżawie Jawetza 1.000 morgów.
8. Zapust tegoż w dzierżawie Jawetza 400 morgów.
9. Łysa góra tegoż w dzierżawie Jawetza 900 morgów.
10. Iławcze hr. Starzyńskiego w dzierżawie Fella 1.100 morgów.
11. Zielona Nikorowicza w dzierżawie Jawetza 600 morgów.
12. Horodnica hr. Dzieduszyckiego w dzierzawie Weisglasa 1.500 morgów.
13. Semenów hr. Dzieduszyckiego w dzierzawie Somersteina 900 morgów.
14. Borki małe Brodzkich, w dzierzawie Demknera 800 morgów.
15. Samaloskowce hr. Ostroróga, w dziewie Akselnera 1.000 morgów.
16. Zagrobela Orłowskiej, w dzierzawie Buchwalda 700 morgów.
17. Soroka (część) Witkowskiego, w dzierzawie arendarza 120 morgów.
18. Kozina, Bieniedzkiego, w sekwestracji faktora 400 morgów.
19. Łuki, hr. Dzieduszyckiego, w dzierzawie Günsberga 700 morgów.
20. Staresioło, Jordana, w dzierzawie Günsberga 600 morgów.
21—25. Skałat z 4 folwarkami, własność Rozenstoka 13.000 morgów.
26. Dorofijówka własność Günsberga 500 morgów.
27. Kamionki, własność Obermana 800 morgów.
28. Chmieliska, własność Rozenstoka 1.200 morgów.
29. Nowosiółka, własność Morgensterna 800 morgów.
30. Wolica, własność Kümelmana 800 morgów.
31. Kałahorówka, własność Kümelmana 500 morgów.
32. Czahowa, własność Kümelmana 300 morgów.
33. Kręciłów, własność Kümelmana 200 morgów.
34. Bielanówka, własność Fela 400 m.
35. Leżanówka, własność Fella 300 m.
36. Zarubimce, własność Bartfelda 1000 morgów.
37. Lirakowce, własność Kümelmana 1.200 morgów.
38. Trybuchowce, tegoż, 800 morgów.
39. Borki wielkie, własność Willnera 1.200 morgów.
40. Iwanówka, własność Parnassa 1.500 morgów.
41. Chodaczków, dzierzawa Majera 1.200 morgów.
42. Iwankowce, własność Jankla 800 m.
43. Dobrowody, własność Aszkanazego 800 morgów.
44. Biletówka, własność Bardiana 600 m.
45—57. Prócz tego z ubiegłych dwóch latach w Zbarazkiem wypuszczono 12 folwarków izraelitom 10.600 morgów.

A spis ten nie jest wcale dokładnym!

Dodajmy do tego dobra obszerne hr. Siemieńskiego, w których z największą szkodą dla właściciela obsiedli żydzi wszystkie gorzelnie, rujnując budynki i aparaty przecudne i demoralizując oficjalistów, doliczmy wszystkie karczmy w rękach żydowskich, najmniej w dodatku 3—6 rodzin żydowskich w każdej wsi, dalej wszystkie miasteczka i Tarnopol sam o przeważnej liczbie mieszkańców żydowskich — a mamy obraz obwodu Tarnopolskiego!

Otóż cały obszar tego powiatu wynosi 150.000 morgów ziemi, odliczmy od tego lasy w przestrzeni 90.000 morgów, pozostaje nam gleby dominikalnej 42.000 morgów. Otóż z tej gleby ornej 33.000 morgów jest w ręku żydowskiem a tylko 9.000 morgów o 11 folwarkach w ręku naszym.

Pozostała więc tylko czwarta część ziemi ornej w roku naszym.

Otóż zapytuję czy na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie zaś czy pod rządami moskiewskimi gdzie przemocą lub pod rządami pruskimi gdzie podstępem nas wypleniano — otóż czy gdziekolwiekbądź jest taki stosunek, jak powyższy, który za przyzwoleniem naszem się ukształtował.

Czy już opinia publiczna nie ma na tyle siły by skarcić podobną samowolę? Albo może mniemałby kto że wysprzedanie lub wydzierzawienie żydom ziemi jest korzystnem interesem? Broń Boże — za lat sześć bowiem majątek zniszczony do niepoznania — chłop wyssany tak że n. p. w Biktówce w jesieni ani jednego kożucha nie było w całej wsi — wszystko w zastawie u żyda bądź za wódkę bądź za szkody polowe bądź za dług!

A tymczasem rząd c. k. jakby przez palce się patrzył na to żydowskie społeczeństwo. Podczas gdy każdy najbiedniejszy rękodzielnik „arkusz" sowicie opłacać musi, to arendarz który po sześciu latach trzymania propinacji wieś sobie kupuje, zaledwie 5 zł. podatku rocznie opłaca. Tysiące kupców małomiejskich obracających rocznie 12—100.000 zł. kapitału żadnego nie płacą podatku. Lichwiarze, zastawniki, handlarze wódką, lnianką, drzewem, motkami, przekupnie (mający dochodu 1—2000 zł.) nie są wcale opodatkowani, bo nawet c. k. rząd nie wie o ich istnieniu. Toż samo z podatkiem krwi.

Czyż i ten obraz ojców narodu nie wzruszy?

Korespondencja „Gaz Nar."

Poznań 15. stycznia.

I znowuż z żałobną do Was przychodzimy skargą! — Dnia 11. b. m. o godzinie 9tej z rana rozstała się z tym światem, w Miłosławiu, Franciszka z Wilksyckich hrabina Mielżyńska, wdowa po ś. p, Sewerynie, zmarłym przed rokiem. Jest to zaprawdę aż nadto bolesne strata — której u nas już chyba nic nie nagrodzi! — Miłosław za życia obojga małżonków, to istna była przystań dla wszelakiej niedoli — i przytułek dla wielu nieszczęśliwych prawdziwie i serdecznie rodziny. Wyszli i mężowie nauki, z pożytkiem dla kraju z ich szlachetnej poręki. Miłosław był zawsze wyrazem i objawem, przykładem i wzorem wytrwałego a gorącego patrjotyzmu. Po śmierci małżonka pani Franciszka siłami całemi starała się dawniejszy utrzymać stosunek; dom jej i serce były dla wszystkich otwarte. — Dziś Miłosław został osieroconym — lecz następca dał już tak wielkie dowody zacności i szlachetności, że i utrzyma wszystko jak było dotąd. — Ś. p. hrabina Franciszka Mielżyńska pozostawiła nieszczęśliwą matkę w osieroceniu — której jedyną była córką, — matrona dziewięćdziesięcio-letnią zamieszkałą w dobrach Wabera. w Prusach Zachodnich. Pamięc Miłosławia na zawsze niewygasłą, dziejową dla księstwa pozostanie pamięcię. Żal jest ogólnym — cześć dla zmarłej niewysławioną. Cześć jej i spokój.

Sprawa Tellusa nie postąpiła dotąd, aby trwogę i obawy złagodzić miała. A raczej je zwiększyła. bo coś tam gadają o akordzie o 75 za 100! Byłoby zgrozą i złorzeczeniem, gdyby to ściągać się miało i do sum depozytowych, które w dobrej wierze w to bezpieczne złożono miejsce, a od których właściciele pobierali jedynie po pięć od sta. Niektórzy wszakże i całe swoje tam oddali mienie. (Do tych ostatnich należy niestety. i tylustronnie już niedolą doświadczona, znana autorka p. Paulina Wilkońska. Przyp. red.)

Zasłużony piśmiennictwu polskiemu K. Żupański, wydał tragedję Józefa Kościelskiego, w pięciu aktach z prologiem: „Władysław Biały, książe Gniewkowski." Jest to zaszczytny przyczynek młodego poety z nad Gopła do snopka literackich plonów w zaborze pruskim — mało, niestety, obfitych! — Tragedję tę opracował autor pod względem historycznym starannie i usiłował jej koloryt ówczesny nadać i utrzymać. Język piękny, czysty, jędrny, wiersz wykończony i silny, myśli niezużyte, a głębsze, stanowią wybitną jej cechę. Odznaczają się monologi Władysława i Anny. Te ostatnie, zwłaszcza wiele poetyckiego mają uroku. Śliczną jest jej piosnka: „Siwy orle z gór!" — z muzyką Moniuszki. Pragnęlibyśmy tylko w dwóch miejscach wyrażeń łagodniejszych w ustach dziewczęcia z 14. wieku: na str. 66 w modlitwie do Bogarodzicy: „Matko! ja jego więcej niż ciebie miłuję!" — A potem w rozmowie z Władysławom (str. 107) gdy go do wytrwałego, bohaterskiego zagrzewa boju: „by wzniósł się wysoko, wysoko....

Gdzie jeszcze ludzkie nie dosięgło oko —
Tuż obok droga, i wyżej od Boga!

W pracowni p. Marcellego Krajewskiego. który do nas z Paryża przyjechał oglądaliśmy piękny obraz w naturalnej wielkości, do kolan — hrabiny Maryi Kwileckiej. Cera z profilu wzięta, niezwykła i pełna wdzięku naturalnego; śliczna głowa, ramiona, szyja, cała postać, w białej sukni drapującej się malowniczo — występują tak z ciemnawego tła obrazu, że aż w złudzenie widza wprawiają. Podobieństwo jest nader szczęśliwie ujęte — a wykończenie wielka umiejętność i najdelikatniejsza znamionuje staranność. Pan Krajewski był przyjacielem znakomitego naszego Artura Grotgera, i nieodstępnym przy łożu osamotnionego, przedwcześnie zgasłego artysty a następnie staraniem jego zwłoki ś. p. Artura do ziemi rodzinnej zaprowadzone zostały. Pan Krajewski już po dwa razy obrazy swoje z powodzeniem w Paryżu wystawiał. Jest on uczniem szkoły francuzkiej, która każdy utwor pędzla jego odznacza; nadto jest i zwolennikiem Cabanel'a — którego arcypiękny sufit w Luwrze zwiedzający wystawę podziwiać mogli. Nasz rodak-artysta bawi już od kilku miesięcy w Poznaniu.

Wybory do parlamentu niemieckiego wypadły chwała Bogu w Księstwie pomyślnie — o co zwłaszcza pruska srozy się prasa.

Antiteza obrzydliwa — ów niby figiel pisma religijnego — taką obudziła pogardę, że niemal wszyscy duchowni, którzy *Tygodnik katolicki* trzymali dotąd, prenumeratę nań cofnęli. Uczynili to polubno i kanonicy obudwóch kapituł.

Józef Chociszewski nakoniec z więzienia wypuszczonym został.

Kronika.

Partja dra Zbyszewskiego używa do agitacji fałszu podszywając się pod obce firmy, które z nią nie mają nic wspólnego. Takim podstępem jest ogłoszona odezwa z napisem „Grono właśc. realn., przemysłowców i rękodzielników" gdyż jedyne koło wyszłe ze stow. właśc. realn., przemysłowców i rękodzielników oświadczyło się za kandydaturą Dra Jul. Czerkawskiego.

Lwów dnia 19. stycznia 1874 r.

Kozłowski Fr., dyr. stow. wł. realn, ***Wieden Józef***, — ***Glixelli Henryk.***

— Wczoraj w niedzielę odbyły się zgromadzenia wyborców na posła do Rady państwa po przedmieściach o godzinie 3. po południu a w sali ratuszowej dla śródmieścia o godzinie 6. Wszędzie panowało jak najprzychylniejsze usposobienie dla dra Czerkawskiego. Na kilku przedmieściach nikt nawet nie odważył się sprawę p. Zbyszewskiego popierać, na Żółkiewskiem zaś poplecznika jego p. Zgórskiego zgromadzenie zasykało. W ratuszu p. Jolles wystąpił jako przeciwnik dra Czerkawskiego. Nie odmawiając mu dobrych chęci, żałujemy go, iż rzuca się z namiętnością ślepą do walki w sprawie, której dobrze nie rozumie.

— Znany powszechnie w mieście naszem nauczyciel spiewu i języków Feliks Szumlański zakończył wczoraj życie po kilkudniowej słabości. Szczery przyjaciel młodzieży oddał Bogu ducha na łonie poczciwych ludzi, którzy osamotnionemu z pociechą i pomocą spieszyli. Szumlański, znakomity spiewak, był od lat wielu gorliwym nauczycielem, równocześnie pracując w kilku zakładach. Spiewacy pod jego kierownictwem występowali na koncertach, wytrzymując najostrzejszą krytykę. Wiele pieśni jego kompozycji przeszło w usta ludu. Cześć pamięci poczciwego człowieka, rzetelnego opiekuna młodzi.

— W niedzielę d. 18. b. m. odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa straży ogniowej ochotniczej „Sokół." Chociaż zebranie zapowiedziano na trzecią, dopiero po pół do piątej dostateczna ilość członków (56) się zebrała. Był zatem komplet wymagany i zdolny do wszelkich uchwał prócz zmian w regulaminie. Przewodniczący p. Barącz mocą uchwały wydziału przedstawia projekt wyborn dwóch zastępców naczelnika, jednego na lat trzy, drugiego na rok, dalej całego nowego wydziału, sądu honorowego i dziesiętników. Chociaż p. Hryniewicz oponował przeciw wyborowi drugiego zastępcy naczelnika na rok i żądał dokonania tegoż tylko do przyszłego walnego zgromadzenia, zgromadzenie przyjęło projekt wydziału. Pan Barącz w dobitnych słowach skreślił stan towarzystwa, jego rozbicie się na koterje i koteryjki, walki o osobistości, forytowanie nie celu towarzystwa, lecz pewnych figur. Aby temu zapobiedz nastąpił kompromis obu stron na jakie się towarzystwo podzieliło, ułożono listę kandydatów i tę przedłożono dziś zgromadzonym. Zgromadzenie godzi się na wybór przez aklamację, a ponieważ na ostatniem walnem zebraniu zacny obywatel lwowski p. Jaskólski wszystkiemi głosami naczelnikiem obrany został, przeto przystąpiono do wyboru jego dwóch zastępców. Na jednego z nich powołało zgromadzenie p. Bojarskiego, oddając mu władzę na lat trzy, na drugiego jednorocznego p. Hilgartnera. Poruczenie ostatniemu stosownej funkcji i odznak polecono Wydziałowi. Po przyjętym wniosku p. Majewskiego, aby zgromadzenie uznało powiększenie wydziału jednym członkiem, wybrano w skład tego pp. Gubrynowicza, Hendrycha, Hupczyca, Rowakowicza, Małuszyńskiego, Kotiersa, Wajdowicza i Boreckiego. Ostatni przystąpił przed miesiącem do stowarzyszenia, które zeń, jako z człowieka fachowego wiele może skorzystać. Wywiązała się przytem niepotrzebna dyskusja, którą należało przerwać i niedopuścić jej jak i wiele innych nieparlamentarnych głosów. Żądanie p. Weissa, aby dziesiętnicy nie byli oraz wydziałowymi, odrzucono. Na dziesiętników wybrano: pp. Frydrycha Jana, Kohlhopa, Hupczyca, Bacza, Wajdowicza, Gilda, Kotiersa, Fruhaufa, Kostiuka, Hochmana, Hryniewicza i Małuszyńskiego. Sąd honorowy składać będą Barącz, Rewakowicz, Gubrynowicz i Chrzanowski. Zgromadzenie przez usta p. Majewskiego wyraża prośbę, aby p. Barącz przed oddaniem władzy p. Jaskólskiemu korpus stosownie podzielił i uporządkował. Dalej wnosi p. Majewski, aby dla członka towarzystwa p. Ludwika Barącza zachować i nadal insygnja, które miał dotąd jako naczelnik. Na słowa te przyjęte grzmiącemi, kilka minut trwającemi oklaskami, p. Barącz, jedyny dotąd filar towarzystwa, ze łzami prawie dziękuje, lecz przyjąć tego zaszczytu nie może. Chce być szeregowcem nie różniącym się od innych a z insygnjów tylko hełm drogą pamiątką ofiarowaną mu przez towarzystwo przy toporze i bluzie strażaka nosić będzie. Po licznych podziękowaniach wyrażonych gorliwszym członkom zamknięto posiedzenie. O straży „Sokoła" w tych dniach pomówimy obszerniej.

— **Premiowanie wzorowych gospodarstw włościańskich.** Galicyjskie towarzystwo gospodarskie podaje do powszechnej wiadomości, iż aby wynagrodzić i wyszczególnić najlepsze gospodarstwa włościańskie, a tem samem zachęcić innych do porządnego gospodarowania, udzielone będą w r. 1874, z funduszów na ten cel przez Ministerstwo rolnictwa przeznaczonych trzy nagrody w gotówce: pierwsza 200 zł., druga 150 zł., a trzecia 100 zł. i to w dziale kraju obejmującym powiaty: 1 Rawa, 2 Cieszanów, 3 Żółkiew, 4 Sokal, 5 Kamionka, 6 Złoczów, 7 Przemyślany, 8 Brody, 9 Lwów, 10. Rudki i 11 Gródek. Ubiegać się mogą o te nagrody wszyscy gospodarze-włościanie wyż wymienionych powiatów i w tym celu mają się zgłosić pisemnie lub wprost przez dotyczące oddziały gospodarskie do Komitetu Towarzystwa (franco, poczta Lwów). Cieszy nas bardzo, że między warunkami uzasadniono także stronę moralną naszego ludu. Bliższe szczegóły podaliśmy w „Tygodniku Niedzielnym" tutaj tylko zachęcamy pp. właścicieli obszarów dworskich jako też wszystkich wykształceńszych mieszkańców siół, aby zajęli się tą sprawą i poinformowali bliżej włościan, o warunkach i znaczeniu takiej zagrody.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. 5. m. wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: 6. godz. 17. m. rano, 12. godz. 15. m. w południe i 11. godz. w nocy. — Do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Wyborcy polscy bardzo dobrze to zrozumieli, że tym panom, łączącym się z Szomer Izraelem trzeba dać dobrą naukę, i agitacya w tym kierunku rozwinięta jest szeroko, a pomaga tej agitacyi okoliczność, iż kandydatem komitetu jest Dr. Czerkawski, którego mowa kandydacka jest dziś w ręku prawie każdego wyborcy i którego powszechnie jako znakomitość pierwszorzędną co do potęgi myśli i wymowy uznano, a przy tem jego charakter nieskazitelny, jego niezawisłość i nieugiętość jest wszystkim dobrze znaną.

Gdyby tak szczęśliwie poszło z wyborami i do Rady miejskiej, które w przyszłym tygodniu się odbędą! Wprawdzie, jak nam mówią, postanowiono ani jednego z onych 44 secjonistów nie wybrać do Rady miejskiej; to uważamy za bardzo słuszne. Lecz nie powinni być wybrani i ci co to na dwóch stołkach siedzą, i z secesjonistami trzymają i z komitetem przedwyborczym i chcą się przemknąć tym sposobem że spodziewają się figurować i na liście Szomer Izraela, i na liście komitetu miejskiego. To są właśnie najniebezpieczniejsi.

Od trafnego ułożenia listy kandydatów do Rady miejskiej wszystko zależeć będzie. Jeżeli komitet nie będzie się kierował żadną koteryjnością, ani zawiścią lub nienawiścią do osób lub całych klas ludności lwowskiej, a tylko polskość, sumienność i zdolność kandydatów będzie miał na oku, to wtedy, lista ta wypadnie dobrze i ogół wyborców przyjmie ją bardzo chętnie. Osobliwie baczyć potrzeba, by do Rady miejskiej nie weszli ludzie nie mający zdania własnego, więc, lubiący iść za zdaniem obcem. W każdem ciele parlamentarnem ludzie co w każdej sprawie idą za własnem zdaniem, są najpożyteczniejsi, bo z nich wytwarza się opozycya, a więc kontrola ciała samego.

Gospodarstwo miejskie w Radzie zawsze wtedy wchodziło w złe tory, gdy opozycji żadnej nie było, gdy więc en famille rozstrzygały się wszystkie sprawy.

O zamkniętym w sobotę sejmie nie będę dziś mówił obszernie. W ostatnim tygodniu był on bardzo czynnym. Gdyby był przez cały czas taką czynność rozwinął, wynosilibyśmy go wysoko. Nie naprawił jednak Sejm fatalnej uchwały z 17. grudnia nad wnioskiem ks. Czartoryskiego, a dla tego też pamięć jego wcale nie będzie świetną w galicyjskich dziejach sejmowych.

Podobało się komuś napisać, że teatr polski we Lwowie mając wyasygnowane 8000 złr. na rok przeszły, a 8000 złr. na rok bieżący, a oprócz tego zwykłych 4.200 złr. z funduszu krajowego może tą kwotą bardzo świetnie się podnieść. Ależ spółka teatralna ma do 20.000 złr. długu, więc gdy odbierze całą tę kwotę, to zaledwie długi pospłaca, a spłaciwszy je teraz będzie musiała znów dalej w nowe długi brnąć, których nie będzie miała czem spłacić. — Obecnie spółka teatralna odebrać może 8000 złr., uchwalonych przez Sejm na rok 1873, drugie 8000 złr. na rok 1874. będzie odbierała ratami z Wydziału krajowego, a 4.200 złr. odbierze fundacya skarbkowska ratami kwartalnemi na rachunek czynszu dzierzawnego. Więc właściwie tylko 8000 złr. obecnie spółka rozrządzać może, z czego zaledwie połowa długu może być spłaconą! Nie jest to więc tak swietny stan jak sobie wyobraża.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.